Str. 3 **Golgota duchowieństwa**

Nr. 237 | OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM | Warszawa, wtorek 26 sierpnia 1930 r. | CENA 20 GROSZY | Rok V

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

ZNOWU

Straszny pożar

w zagłębiu naftowym w Rumunji

Mnóstwo zbiorników nafty płonie

WIEDEŃ, 26. 8. W okręgu naftowym w Rumunji wybuchł w niedzielę pożar, który z powodu silnego wiatru, zwłaszcza od poniedziałku, rozszerza się coraz gwałtowniej. Wskutek gorąca mnóstwo zbiorników, napełnionych naftą, wybuchło, powiększając grozę położenia.

Ogień powstał w niedzielę wskutek silnego żaru słonecznego w dolinie Steialpilo i objął odrazu kilka zbiorników. Zaalarmowana straż ogniowa i robotnicy, zajęci w pobliskich szybach, rozpoczęli natychmiast pracę celem zlokalizowania pożaru, przyczem dwu robotników odniosło tak ciężkie rany, że w stanie groźnym odwieziono ich do szpitala.

Pożar obecny jest największym z tych, które w ostatnich czasach nawiedziły rumuńskie zagłębie naftowe. (U.)

NASZE ABC

Minister Beck

Nowy rząd, mianowany wczoraj przez p. Prezydenta, nazwał ktoś „gabinetem ppłk. Becka".

Formuła ta jest trafna, bo jedyną istotną zmianą, jaka zaszła w składzie dotychczasowego rządu jest powołanie ppłk. Becka na stanowisko ministra bez teki w Prezydjum Rady Ministrów.

To, że p. Piłsudski oprócz teki ministra wojny objął także urząd premjera, nie jest, zdaniem naszem, zmianą istotną. Wszak i dotychczas p. Piłsudski był w rządzie czynnikiem decydującym, więc pod tym względem wszystko zostanie po staremu.

Zmieni się tylko rzecz jedna. Zamiast p. Sławka, głównym wykonawcą zamierzeń i planów p. premjera zostanie p. Beck, który w ten sposób z dnia na dzień, odwołany z najgłębszej rezerwy, został mężem opatrznościowym sanacji.

Sanacyjne „Słowo" wileńskie nie waha się też nazwać ppłk. Becka „kierownikiem nowego rządu", przewidując słusznie, że przy znanym systemie pracy p. Piłsudskiego nowy minister bez teki stanie się niejako następcą p. Bartla z okresu poprzedniego gabinetu p. Piłsudskiego.

Poprzedni rząd ustąpił zapewne dlatego, ponieważ nie umiał sobie dać rady z całym szeregiem trudnych zagadnień, wśród których na pierwszych miejscach wymienić należy ciężką sytuację międzynarodową, kryzys gospodarczy i z zamętem połączony upadek wpływów BB wśród społeczeństwa.

Ciężar walki z tymi trzema groźnymi przeciwnikami bierze obecnie na siebie nowy rząd, a w nim jedyną świeżą siłą jest ppłk. Beck. Wszyscy inni już kilkakrotnie zdali egzamin. W nim cała nadzieja!..

Nie naszą rzeczą sądzić, czy wątłe barki nowego ministra udźwigną ten wielki ciężar. Jest to niejako wewnętrzna sprawa obozu sanacyjnego.

Wobec społeczeństwa odpowiedzialność za rządy ponosić będzie w dalszym ciągu, tak jak dotychczas, p. Piłsudski.

Jedno z dzisiejszych pism sanacyjnych, omawiając zmianę rządu, dowodzi, że teraz dopiero p. Piłsudski „bierze na siebie odpowiedzialność". Jest to, oczywiście, maskowanie dawno ustalonych faktów.

W tym zakresie nic się nie zmieniło, z wyjątkiem tego chyba, że ciężar tej odpowiedzialności rośnie coraz bardziej.

S. S.

„W PRZEDEDNIU DONIOSŁYCH ROZSTRZYGNIĘĆ?"

Genewa.—Nowe wybory.—Ostry kurs

Jutrzejszy wywiad p. premjera Piłsudskiego

Po nominacji

Natychmiast po nominacji nowego rządu (listę nominacyjną zamieszczamy na str. 2-giej) w kołach politycznych zbliżonych do sanacji rozeszły się pogłoski, że w najbliższych dniach mają zapaść ważne decyzje. Dzisiejszy, sanacyjny I. K. C. pisze, że „znajdujemy się **w przededniu doniosłych rozstrzygnięć**".

Jakie to mają być rozstrzygnięcia?

Pogłoski o wyjeździe premjera Piłsudskiego do Genewy

Przedewszystkiem rozeszły się wczoraj w nocy pogłoski, które i dzisiaj uporczywie utrzymują, że p. premjer Piłsudski zamierza, podobnie jak przed 3 laty, **wyjechać osobiście na sesję Ligi** Narodów w Genewie i tam zabrać głos, gdyż sytuacja międzynarodowa wymaga stanowczych kroków na terenie Ligi Narodów.

Po Genewie *ROZPISANIE* Nowych wyborów

Dopiero po Genewie nowy rząd ma zająć się sprawami wewnętrznemi. W tej dziedzinie ma być zainicjowany kurs t. zw. **„silnej ręki"** w stosunku do stronnictw opozycyjnych.

Pozatem dzisiejsza prasa sanacyjna donosi, że:

Na podstawie informacyj kół zbliżonych do rządu stwierdzić należy, iż objęcie przez p. Marszałka Piłsudskiego stanowiska prezesa Rady ministrów oznacza w polityce wewnętrznej zdecydowany kurs wobec obecnego sejmu, który w drodze konstytucyjnej zostanie rozwiązany. Co za tem idzie, rozpisane będą nowe wybory.

W kołach politycznych wymienia się już nawet przypuszczalny termin rozwiązania sejmu na dzień 14 września.

Co z projektem *ZMIANY KONSTYTUCJI* min. Cara

Niewyjaśniona pozostaje sprawa opracowanego przez min. Cara projektu zmiany konstytucji i rola jaką projekt ten ma odegrać w najbliższej przyszłości.

Katowicka „Polonia" pisze o tej sprawie.

Dowiadujemy się, że projekt znacznie odbiega od wszelkich dotychczasowych projektów w tej sprawie. Między innemi zawierać on ma, zaczerpnięty z wzorów konstytucji francuskiej przepis, że do ciał ustawodawczych **nie mogą kandydować posłowie** i senatorowie poprzedniego parlamentu.

Wywiad m. n. Piłsudskiego

Wiele z interesujących opinję zagadnień wyjaśni może *wywiad p. premjera Piłsudskiego* który zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym.

Premjer Piłsudski udzielił wywiadu w poniedziałek wieczorem p. Miedzińskiemu. Zdaje się, że wywiad zastąpi deklarację programową rządu, o której kursowały wczoraj pogłoski. Jak słychać, w wywiadzie swoim p. Piłsudski przedstawi motywy, które go skłoniły do „stawienia się do dyspozycji p. Prezydenta" i objęcia stanowiska szefa rządu. Ponadto p. premjer wyłuszczy podobno swój pogląd na sytuację wewnętrzną i zewnętrzną kraju.

W ciągu dzisiejszego południa na odcinku rządowym nie zaszły żadne znamienniejsze wydarzenia. W prezydjum rady ministrów i w poszczególnych ministerjach praca idzie w tempie normalnym.

P. premjer Piłsudski urzędować będzie w Prezydjum Rady Min. na 1-szem piętrze, a min. Beck obejmie dawny apartament p. Bartla.

Narady Centrolewu

W związku z obecną sytuacją polityczną wszystkie kluby Centrolewu wezwały swych członków na zebrania walne, które odbędą się w niedzielę i w poniedziałek.

Zebrania mają być poświęcone głównie omówieniu organizowanych przez Centrolew manifestacyjnych wieców w dn. 14 września.

Komornik w magistracie *RADOMSKIM*

Asygnaty magistrat wystawiał bez pokrycia

RADOM, 26.8. Niepokojące wiadomości o katastrofalnym stanie gospodarczym m. Radomia wzmogły się znów w ostatnich dniach w sposób niebywały. Mówi się o zawrotnych sumach długów, należności, mówi się o pensjach, które podobno jeszcze od kwietnia wypłacane są nieregularnie (urzędnicy otrzymują podobno po 30 proc. swych poborów), mówi się o mnożących się w zatrważający sposób licytacjach itd. itp.

Niedawno np. miała się podobno odbyć **licytacja maszyny do liczenia.** Maszyny te, nawiasem mówiąc, zostały sprowadzone w ostatnich czasach za grube pieniądze. Maszynę tę oszacowano na 5.000 zł., dawano jednak tylko 1000 zł.

Opisany już jest podobno przez **komornika i samochód i powóz i konie.**

Liczono wiele na ćwierć miljona, jakie wpłynęły do kasy miejskiej z powodu transakcji z Elektrownią. Nim jeszcze ta transakcja doszła do skutku, p. Grzecznarowski zapewniał wszystkich solennie, że cała ta suma zostanie użyta przedewszystkiem na pokrycie zobowiązań bieżących, **niezrealizowanych asygnat i niewypłaconych pensji.**

Straszna tragedja pod Szczecinem

7 młodych chłopców utonęło

podczas przejażdżki łodzią

BERLIN, 26.8. W pobliżu portu w Szczecinie rybacy znaleźli w poniedziałek łódkę, wywróconą do góry dnem, której kurczowo trzymał się jakiś młodzieniec. Młody człowiek opowiedział, że wraz z siedmiu kolegami wypłynął na otwarte morze, gdy nagle wskutek silnej burzy łódka przewróciła się i wszyscy wpadli do wody. Jemu jednemu tylko udało się uchwycić łódki, podczas gdy koledzy — chłopcy w wieku od piętnastu do osiemnastu lat — utonęli. (U).

Znowu katastrofa samochodowa

Wóz uderza o słup telegraficzny

PARYŻ, 26. 8. Wczoraj na szosie, wiodącej do Perpignan, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobus, w którym prócz szofera znajdowało się jeszcze trzech pasażerów, chcąc wyminąć na skrzyżowaniu dróg samochód ciężarowy, uderzył z całą siłą o słup telegraficzny.

Wskutek zderzenia dwie osoby zginęły, szofer zaś i jeden z pasażerów odnieśli tak ciężkie rany, że w stanie bardzo groźnym odwieziono ich do szpitala.

W Peru powstał nowy rząd

PARYŻ, 26.8. Jak donoszą z Limy, w Peru utworzony został nowy rząd pod przewodnictwem gen. Manuela Ponce. Po zrzeczeniu się władzy przez prezydenta państwa przyszło do zamieszek, przyczem dwie osoby zostały zabite, a kilkanaście odniosło ciężkie rany. (U)

Masowe pożary plonów

w sowietach

RYGA, 26.8. (ATE). „Prawda" donosi, iż żniwom tegorocznym towarzyszą masowe pożary plonów. Podpalaczami są włościanie, którzy nie chcą oddawać zboża rządowi po cenach oficjalnych.

Rząd powołał też specjalną komisję dla zwalczania pożarów na wsiach. Komisja stwierdziła, że straty wyrządzone przez pożary zboża i inwentarza, wynoszą w jednym tylko okręgu moskiewskim 10 miljonów rubli; opracowała też wniosek, w którym żąda zorganizowania specjalnych oddziałów policji wiejskiej.

Zadaniem tych oddziałów byłoby czuwanie nad bezpieczeństwem magazynów zbożowych przedewszystkiem w komunach rolnych i gospodarstwach państwowych.

Rewolucja w Peru

Splądrowano mieszkanie prezydenta

BERLIN, 26. 8. Według ostatnich wiadomości z Peru, w stolicy kraju, Limie, tłum splądrował mieszkanie zbiegłego prezydenta Legui i innych wybitnych osobistości. Nowy rząd wydał rozkaz rozstrzelania wszystkich, którzy brali udział w plądrowaniu. (U.)

Krwawe starcie

policji z hindusami

LONDYN, 26. 8. (ATE.) W miejscowości Sahapur w okręgu Betul miało miejsce krwawe starcie między policją i tłumem hindusów. Policja usiłowała aresztować mężczyzn, którzy wycinali lasy rządowe. Po obu stronach są ranni. Jeden z policjantów przepadł bez wieści.

Katastrofa kolejowa

PARYŻ, 26. 8. W pobliżu stacji kolejowej Puyce pod miastem Pau w Pirenejach zderzył się wczoraj pociąg osobowy z towarowym. Przyczem pięć kilkanaście wozów uległo zupełnemu rozbiciu, a 21 osoba odniosła ciężkie rany. (U.)

Podczas budowy mostu

40 pracowników wpadło do rzeki

WIEDEŃ, 26.8. W Czechosłowacji miał miejsce w poniedziałek podczas budowy prowizorycznego mostu nad rzeką Gran przez pionierów czechosłowackich w pobliżu Nove Zanky (Słowacja) wypadek, który omal nie skończył się straszną katastrofą.

Około czterdziestu żołnierzy znajdowało się właśnie na moście, gdy wskutek zbytniego ciężaru wiązania pękły i pionierzy wpadli do wody. Ponieważ z powodu silnych deszczów stan wody był bardzo wysoki, powstała straszna panika wśród pozostałych na brzegu żołnierzy, którym po dłuższych usiłowaniach udało się jednak uratować towarzyszy.

Urzędowo dementują wiadomość, jakoby kilku żołnierzy utonęło. Zarządzono śledztwo celem zbadania przyczyny wypadku.

Spór o papiery po Andrée'm

Kto odziedziczy pamiętnik?

LONDYN, 26. 8. (ATE.) W Szwecji toczy się obecnie spór, czyją własnością jest pamiętnik Andrée'go, chociaż nie wiadomo, czy wogóle dokument ten po 33 latach będzie mógł być odcyfrowany.

Do pamiętnika Andrée'go zgłaszają pretensje: szwedzkie towarzystwo geograficzne oraz aeroklub w Götaborgu. Jeden z amerykańskich koncernów prasowych zaproponował 100 tysięcy dolarów za prawo publikacji pamiętnika. Szczątki Andrée'go wrócić mają do Szwecji na pokładzie krążownika - weterana „Svensksund", który przed 33 laty odwiózł wyprawę Andrée'go ze Szwecji na Szpicberg.

Legjoniści-demokraci

Dziś w południe obradował wybrany dnia 10 sierpnia tymczasowy zarząd związku legjonistów demokratów. Przewodniczył obradom poseł Arciszewski. W wyniku obrad będzie prawdopodobnie ogłoszona odezwa do legjonistów.

Zbrodnie nie ustają!

Zemsta terorystów. — Stanowiska społeczeństwa. — Co piszą sanatorzy?

Teroryści ukraińscy spalili 200 sadyb ruskich!

LWÓW, 26.8. (tel. wł.). Świeżo donoszą z Tarnopolszczyzny o niesłychanej zbrodni terorystów. Ubiegłej soboty duchowieństwo ruskie urządziło po wsiach prowokacyjne żałobne nabożeństwa za bandytę Piseckiego, który został zastrzelony pod Bóbrką, jako jeden z uczestników napadu na ambulans pocztowy.

Jednakowoż ludność ruska wsi Czortowice, Harasymów i Wierzbowiec oświadczyła, że w nabożeństwie za notorycznego bandytę udziału **brać nie** może. Co więcej— ludność tych trzech wsi zapewniła, że o ileby tego rodzaju napady miały się w przyszłości powtórzyć, będzie wespół z policją **ścigać bandytów** i oddawać ich w ręce sprawiedliwości.

W odpowiedzi na to różne separatystyczne organizacje ruskie postanowiły srodze zemścić się na ludności tych wsi. To też podpalono je ze wszystkich stron. Ogółem spłonęło **dwieście osad chłopskich.** Pożar wyrządził wielomiljonowe straty.

Fakt powyższy jest wymownym dowodem, do jakiego stopnia doszło rozpasanie i samowola bandytów w Małopolsce wschodniej.

Samoobrona

Nic też dziwnego, że społeczeństwo polskie, któremu władze bezpieczeństwa nie umieją zagwarantować warunków spokojnej pracy, musi uciekać się do środków samoobrony. Od czego rozpoczęto w tym kierunku akcję, świadczy wiec sobotni, który odbył się w Tarnopolu. Dr. Świrski referent na tym wiecu podkreślił, iż błędnem jest twierdzenie, jakoby polacy w Małopolsce wschodniej byli elementem napływowym. W rzeczywistości osadnikami są tam rusini, którzy napłynęli ze wschodu na wyludnione przez najazdy tatarskie ziemie. Polska w obronie tej ziemi, którą utrzymywała dotąd własną krwią, utrzyma i nadal i potrafi w jej obronie krwi nie poskąpić. W akcji zaś tępienia ruskiego separatyzmu społeczeństwo polskie współpracować będzie owocnie z władzami bezpieczeństwa.

Zamachy nie ustają

Tymczasem podpalenia i zbrodnicze zamachy w Małopolsce Wschodniej nie ustają. Między innemi podpalono w sobotę sterty owsa w Danilczach (pow. rohatyńskiego). Trzech podpalaczów ujęto i osadzono w więzieniu. Dalszych podpaleń dokonano w powiatach: bóbreckim, przemyślańskim i lwowskim, wyrządzając znaczne szkody. Wszystkie te podpalenia są dziełem organizacji sabotażu.

Prasa ruska, przedewszystkiem zaś lwowskie „Diło", komentując zapowiedź akcji samoobrony ze strony ludności polskiej, nazywa je „przygotowaniem do pogromu" i usiłuje usprawiedliwić bandytyzm U. O. W., oskarżając jednocześnie młodzież polską o to, że podjudza do ekscesów i awantur pogromowych.

Jednocześnie „Diło" zarzuca, że Polacy krzywdzą rusinów, pozamykali bowiem szkoły, które istniały za czasów austrjackich, cofnęli subwencję różnym instytucjom ruskim i t. d.

Niesłychane wystąpienie sanacyjnego pisma

Stosunki w Małopolsce Wschodniej dały „Gazecie Polskiej" asumpt do tego, by wystąpić w imię swoistej „racji stanu" przeciwko akcji polskiego społeczeństwa kresowego. Między innymi np. „Gazeta Polska" oskarża polskie społeczeństwo o to, że wywołało „bratobójczą" wojnę domową, bo tak nazywa „Gazeta Polska" walki w r. 1918 w obronie Lwowa. W ten sposób mówi o stosunkach polsko-ruskich organ rządowy w chwili, gdy czynniki ruskie wytwarzają dziś taką samą sytuację, jaką przeżyliśmy już raz przed dwunastu laty.

Omawiając to wystąpienie „Gazety Polskiej", dzisiejsza „Gazeta Warszawska" zapytuje: „Czyż nie jest to wyraźna zachęta do „walki z elementem polskim"? A pisze to organ, którego naczelny redaktor desygnowany jest na wojewodę lwowskiego! Tak myślą ci, którzy narzucają się społeczeństwu polskiemu na kierowników akcji samoobrony. Dokąd nas zaprowadzi ta obłąkana „racja stanu"?

Skoro „Gazeta Polska" może zająć w stosunku do społeczeństwa polskiego takie stanowisko, że jemu właśnie przypisuje winę krwawych zamachów, których widownią jest obecnie Małopolska wschodnia, czy można dziwić się rusinom, jeśli twierdzą to samo?

Insynuacja

Jeden z posłów ruskich, Palijew, zabiera w tej sprawie głos w piśmie „Nowyj Czas". Pisze on, że jest możliwe, iż zamachy sabotażowe są naprawdę robotą U. O. W., natomiast wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, by aktów podpaleń dokonywała również ta organizacja. Najpewniej powodem tych pożarów jest okoliczność, że ziemianie nie mogą sprzedać w warunkach obecnych zboża. Dlatego właśnie podpalają je, aby z towarzystw ubezpieczeniowych pobrać wysokie sumy asekuracji.

Obrzydliwa insynuacja Palijewa nie wymaga komentarzy.

Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że:

PO ZAMACHU W KOWNIE policja dokonywa dalszych aresztowań. Między innymi aresztowano dwu b. adjutantów Waldemarasa. Ogółem aresztowano dziewiętnaście osób.

NIEMCY NAPADLI w Szczytnie na wycieczkę polskich studentów z Czechosłowacji. Bojówka niemiecka napadła na hotel, w którym wycieczka zamieszkała, i dobijała się do drzwi poszczególnych numerów. Ponieważ drzwi były zabarykadowane, więc awanturnicy wołali tylko: „polskie psy, musicie w dziesięć minut opuścić miasto".

Żądanie pomocy policji oraz spisania protokułu pozostało zupełnie bez skutku. To też wycieczka zmuszona była opuścić Szczytno.

NA KONFERENCJĘ ROLNICZĄ międzynarodową, zwołaną, jak wiadomo, do Warszawy, przybyła dziś pierwsza delegacja węgierska. Spodziewany jest też przyjazd licznych dziennikarzy zagranicznych.

KATASTROFA W KOPALNI miała miejsce na Śląsku Górnym w Nowej Wsi, gdzie zawaliło się kilka chodników. Pięciu górników odniosło rany, dziewięciu zaś zostało zasypanych. Dotąd nie zdołano wydobyć sześciu ofiar, mała też jest nadzieja zachowania ich przy życiu.

TRĄD SYBERYJSKI zaczyna grasować w pow. szczuczyńskim (woj. białostockie). Władze sanitarne nakazały natychmiastową izolację chorych.

BOHATERSKA MATKA podczas pożaru w Toruniu, nie mając zupełnie odwrotu, wyrzuciła z trzeciego piętra na drugie najpierw pościel, potem na tę pościel wyrzuciła dzieci, wreszcie wyskoczyła sama. Dzieci nie poniosły szwanku, natomiast matka podczas skoku złamała nogę.

Nowe akty prowokacji

ze strony U. O. W.

Niebywałe podniecenie w Tarnopolu

LWÓW, 26. 8. (Tel. wł.) Organizacje ruskich bandytów w Tarnopolu dopuściły się haniebnej prowokacji w związku z wiecem, jaki się odbył w tarnopolskim „Sokole", na którym uchwalono konieczność samoobrony przed gwałtami i sabotażem U. O. W.

Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę pod stodołą parocha tarnopolskiego, Gromnickiego, który jest znanym ze swego wrogiego stosunku do Polaków, bojowcy ruscy podrzucili butelkę z benzyną oraz popalone płachty, chcąc w ten sposób dać do zrozumienia, że Polacy przygotowywali zamach.

Nawiasowo trzeba dodać, że paroch Gromnicki, największy polakożerca w Tarnopolu, cieszył się przyjaźnią obecnego wojewody krakowskiego, Kwaśniewskiego, gdy ten bawił jeszcze w Tarnopolu.

Naogół w Tarnopolu panuje, po wstrętnem zbezczeszczeniu przez rusinów nagrobków polskich, niebywałe podniecenie. Tamtejsi mołojcy obawiają się, że sprowokowane społeczeństwo polskie weźmie odwet za nieustające prowokacje.

O strasznym akcie barbarzyństwa donoszą z głębokiej prowincji. Mianowicie połączone organizacje T. S. L. we wsiach Krasówka i Tyczków urządziły w swoim czasie obchód dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą" i na pamiątkę zwycięstwa polskiego nad bolszewikami ufundowały ładny krzyż dębowy, opatrzony odpowiednim napisem. Krzyż ten w nocy z 19 na 20 został porąbany na drzazgi. Istnieje pewność, że tego wstrętnego zamachu dokonała również U. O. W. W każdym razie podczas uroczystości poświęcenia krzyża stali na uboczu uczniowie-rusini którzy odgrażali się, że krzyż długo nie postoi.

Dekret nominacyjny Nowego rządu

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu wczorajszym po południu następujący dekret:

Do Pana Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego
w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady ministrów i ministrem spraw wojskowych. Równocześnie, na wniosek Pański, mianuję pp. Józefa Becka, podpłk. dyplomowanego ministrem, Sławoja Felicjana Składkowskiego, jenerała brygady, ministrem spraw wewnętrznych, Augusta Zaleskiego, senatora, ministrem spraw zagranicznych, Stanisława Cara, adwokata — ministrem sprawiedliwości, dr. Sławomira Czerwińskiego — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Leona Janta-Połczyńskiego — ministrem rolnictwa, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem przemysłu i handlu, prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza — ministrem robót publicznych, Aleksandra Prystora — ministrem pracy i opieki społecznej, prof. dr. Witolda Staniewicza — ministrem reform rolnych, inż. Ignacego Boernera — ministrem poczt i telegrafów oraz poruczam kierownictwo ministerjum skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim.

Warszawa, d. 25 sierpnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes ministrów
Józef Piłsudski.

Lista nowego rządu nie zawiera nominacji ministra komunikacji. Dowiadujemy się, że nominacja nastąpi po powrocie inż. Alfonsa Kühna z kuracji. Ministrem tego resortu mianowany będzie, zgodnie z oświadczeniem Marszałka Piłsudskiego, iż nie zamierza on czynić zmian w składzie gabinetu — inż. Kühn.

Poznaj piękno Polski

Plastycznym obrazem bogactwa i piękna ziem polskich będzie zapowiedziana na wrzesień b. r. w siedzibie Polskiego Touring Klubu, uroczej Bagateli, Polska Wystawa Turystyczna z udziałem Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Robót Publicznych i wszystkich szesnastu województw Rzeczpospolitej. Wystawę w lwiej części tworzą wspaniałe eksponaty, które budziły szczery podziw szerokiego ogółu i licznych gości zagranicznych na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, a więc: panoramy najpiękniejszych okolic Polski, krajobraz i zabytki w przezroczach, fotografjach i artystycznych akwarelach St. Błońskiego, plastyczne modele miast, barwne kostjumy ludowe z całej Polski i artystyczny przemysł ludowy. Nie zapomniano też o propagandzie naszych zdrojowisk i uzdrowisk, jak również krajowego przemysłu podróżno-turystycznego. Wystawa niewątpliwie zainteresuje szerokie koła stolicy, a ze względu na swój charakter dydaktyczny będzie celową i pouczającą rozrywką dla młodzieży szkolnej, w której należy od lat najwcześniejszych szerzyć zamiłowanie do turystyki i poznania piękna ziemi ojczystej.

kom.

Chłodno

Dziś w Polsce przeważnie pochmurno, na zachodzie i południu pogodnie.

Temperatura o godz. 8-ej rano wynosiła: w Warszawie, Pińsku, Brześciu, po 13 st., we Lwowie, Poznaniu, Kielcach, Białymstoku, Suwałkach i Cieszynie po 14 st., w Krakowie, Wilnie, Lublinie, Toruniu i Dęblinie po 15 st., w Gdyni, Grudziądzu, Przemyślu i Pucku po 16 st., w Zaleszczykach i Krynicy po 17 st. W Hali Gąsienicowej 5 st., w Morskiem Oku 6 st.,

Dziś w radjo Godz. 22⁰⁰ „Prawda o Robinsonie Cruzoë"

A WIĘC WE WTOREK

O 1-szej w nocy

rozpoczyna się raid Małej Ententy i Polski

Wczoraj o godzinie 8-ej rano Komisja Sportowa Aeroklubu Polski odbywała na lotnisku na Mokotowie kontrolę i ważenie zgłoszonych do Rajdu Małej Ententy i Polski samolotów.

W ostatniej chwili zdecydowano, że start do lotu okrężnego, który odbędzie się dziś w nocy o godzinie 1-ej, mieć będzie miejsce na lotnisku w Mokotowie nie zaś na Okęciu jak pierwotnie projektowano. Zarządzenie to ma na celu umożliwienie publiczności przyjrzenia się temu ciekawemu momentowi konkursu. Wejście bezpłatne dla publiczności na lotnisko cywilne tylko od Topolowej.

W związku z odmową rządu niemieckiego na przelot samolotów nad odcinkiem 60 kilometrowym terytorjum niemieckiego, trasa etapu Lwów—Praga została zmieniona przez stworzenie dodatkowego punktu kontrolnego na płn. wsch. od Cieszyna. Punkt ten oznaczony będzie dużym białym krzyżem. W ciągu pierwszego dnia lotnicy muszą przebyć trasę Warszawa — Lwów — Cieszyn — Praga — Zagrzeb — Belgrad, długości 1891,8 kilometrów. Termin najpóźniejszy lądowania w Belgradzie upływa jutro o godzinie 11-ej wieczorem.

Start nastąpi w kolejności losowania dokonanego w sobotę przez Międzypaństwowe Jury Lotu. W wypadku nie wystartowania w nakazanym czasie powtórny start opóźnionych samolotów może nastąpić w kolejności posiadanych numerów, po wylocie wszystkich zawodników. Jako czas lądowania na lotniskach ustalony zostaje moment dotknięcia przez samolot ziemi.

Po dokonanem zaopatrzeniu w materjał pędny, smary i wodę i po zapuszczeniu silnika przez załogę Komisarz sportowy ustala czas startu. Reparacja i dokapotowanie silnika w czasie brania materjałów pędnych nie są dozwolone.

Na trasie pierwszego dnia lotu lotnicy nie są obowiązani do lądowania na następujących punktach kontrolnych: Lwów, Cieszyn, Zagrzeb. Ograniczą się oni jedynie do przelotu na wysokości 100 metrów nad lotniskami kontrolnymi, przyczem zrzucą meldunek ciężarkowy do koła z napisem nazwy lotnika. Wrazie lądowania na lotnisku kontrolnem czas pobytu na tych lotniskach wliczony będzie w czas lotu.

W czasie lotu dozwolone są wszelkie naprawy polegające na wymianie części, które zostały zabrane na somolot, jako ciężar użyteczny. Natomiast niedozwolone są naprawy, mogące wpłynąć na zmianę regulacji płatowca. Wymiana śmigiel nie jest dozwolona.

W rajdzie tym biorą udział 24 samoloty wraz z załogą złożoną z 48 najdzielniejszych lotników państw Małej Ententy i Polski.

TADEUSZ GLUZIŃSKI. 51

BEZDOMNY JEDYNAK

POWIEŚĆ

— Pięset i tysiąc! — zawołał.

Brakło liczmanów, więc jeden z Banowskich spiesznie podał mu ołówek. Kazik napisał sumę na bilecie wizytowym i włożył do puli.

— Mnie już niema — oświadczył starszy Banowski, rzucając karty.

Zostali teraz we dwóch. Kazik rozpłomieniony, a Gardecki na pozór spokojny.

Filozof sięgnął po bilet i pisał coś na nim. Cisnął go do puli.

— Tysiąc i pięć tysięcy.

W Kazika jakby uderzył grom.

— I temu nawaliła karta — pomyślał, pełen emocji.

Nasilił wszystkie władze umysłowe. Wokoło zapanowała cisza śmiertelna i nic nie przeszkadzało mu myśleć.

Mam czwórkę z króli i asa pik — rozważał. — Co może mieć Gardecki? Jakąś czwórkę, gorszą od mojej, albo... pokera!

Z wysiłkiem przypomniał sobie, że filozof kupował trzy karty. Miał więc chyba parę, bo bez tego nie dodawałby dwustu złotych otwarcia. Dokupił zatem do czwórki, choćby czwórki dam i zdaje mu się że triumf pewny. Nie może mieć pokera.

Odzyskał spokój. Postanowił dodać pięć tysięcy i zamknąć grę.

Spojrzał na twarz Gardeckiego i uderzył go jego uśmiech prowokujący i szyderczy.

— Czemu pan się śmieje? — zapytał zły.

— Do moich marzeń — odrzekł filozof i nie przestawał się uśmiechać.

Kazik z furją porwał swój bilet ze stołu i dopisywał nerwowo.

— Pięć tysięcy i dziesięć tysięcy! — krzyknął.

Zrobiło się małe zamieszanie. Bracia Banowscy wstali z krzeseł.

— Proszę panów — to za ostro — odezwał się starszy.

Filozof wzruszył ramionami, jakby tym gestem uchylał się od odpowiedzialności.

— Przecież mi wolno — odrzekł Kazik porywczo.

Gardecki uśmiechnął się z pobłażliwą wyższością.

— Istotnie wolno panu, lecz to za drogo na nasze kieszenie. Może pan wycofa tę ostatnią stawkę?

— Unieważnijmy całą grę, zanim odsłonicie karty — zaproponował młodszy Baranowski.

— O, nie! — odmówił Kazik. Stoi dziesięć tysięcy. Czy pan dodaje?

Wykonał ręką ruch, jakby przygotowywał się do zabrania puli.

Filozof sięgnął po bilet i pisał. Rzucił na stół.

— Dodaję. Co pan ma?

Kazik śmiało wyłożył karty na stół.

— Cztery króle.

Filozof uśmiechnął się.

— Mam pokera od waleta.

— To nie słychane! Niesłychane! — wołali bracia Banowscy. — Kupował pan przecie trzy karty.

— Zachowałem sobie waleta i dziesiątkę karo i dokupiłem resztę. Pierwszy raz w życiu udało mi się.

Zagarnął pulę i dwa bilety. Padarł własny. Obliczył zobowiązania Kazika.

— Szesnaście tysięcy złotych — oświadczył zimno. — Panowie świadkami, że to nie moja wina.

Z ukłonem wrócił Kazikowi bilet.

Kazikowi huczało w głowie. Nie mógł wykrztusić słowa.

— Może skończymy? — ozwał się Gardecki.

Nikt nie zaprotestował.

Kazikiem miotały bezustanne dreszcze. Z najwyższym trudem opanował drżenie rąk. Byle nie dać poznać ludziom, że zdruzgotany!

— Czem zapłacisz? — urągał mu głos rozsądku.

Powiodło mu się wreszcie narzucić sobie swobodny wygląd. Spojrzał na zegarek wiszący na ścianie.

— Dziesięć minut po jedenastej — rzekł, zwracając się do filozofa. — Najdalej jutro o tej porze otrzyma pan swą należność. Słowo honoru.

— Mogę czekać znacznie dłużej — oświadczył Gardecki zaambarasowany.

— Niech pan mi nie ubliża! — odparł Kazik z godnością — Dałem słowo honoru.

Baranowscy tymczasem rozliczyli liczmany. W rezultacie Kazik otrzymał kilkadziesiąt złotych.

Wziął pieniądze machinalnie, pożegnał się z obu braćmi i wyszedł równym krokiem. Dopiero na schodach zachwiał się i całą siłą wsparł się na poręczy.

— Piłem za wiele!

Nawet wobec siebie nie chciał się przyznać do pogromu.

Siadł do dorożki i pojechał do domu. W ubraniu rzucił się na łóżko.

Teraz dopiero ogarniał go lęk.

— Co robić? Co robić? — szeptał bezradnie.

(d. c. n.)

NAJSTRASZNIEJSZE JEST ŻYCIE DUCHOWIEŃSTWA...

Golgota duchowieństwa

w sowieckiej Rosji

(Od własnego korespondenta „ABC")

Moskwa, 20 sierpnia.

Najuboższa klasa

Straszne jest życie w Rosji sowieckiej dla tych kategorji ludzi, które w Rosji przedrewolucyjnej zajmowały uprzewilejowane stanowisko. A z tych kategorji *najstraszniejszem jest życie duchowieństwa wogóle i prawosławnego w szczególności.*

Tegoroczny czterotygodniowy odpoczynek poświęciłem objazdowi pewnego położonego bardzo daleko od wszelkich przemysłowych lub handlowych centrów, a więc głuchego zakątka prowincjonalnego. Urodziłem się tam. Spędziłem dzieciństwo. Mam tam sporo krewnych. Jeszcze więcej miłych sercu grobów. Mam dużo przyjaciół. Między innemi, wśród duchowieństwa. Postanowiłem więc, zbadać „kwestję duchowną" na miejscu.

Jeżeli w obecnej Rosji może być mowa o podziale ludności na klasy, duchowieństwo prawosławne jest klasą *najuboższą*. Ciężkie pod względem materjalnym (zresztą, jak i pod każdym innym) jest życie byłej rosyjskiej inteligencji, szczególniej b. oficerów, którzy z jakichkolwiek powodów nie dostali się do szeregów czerwonj armji. Jednak, przy bardzo energicznych poszukiwaniach nawet b. oficer może znaleźć sobie pracę i zarobek.

Straszna spowiedź

Prawosławny ksiądz nigdzie zarobku znaleźć nie może, gdyż jest on na mocy egzystujących przepisów administracyjnych *pozbawiony prawa zarobkowania.*

— W zimie było tak ciężko, tak ciężko, że już nie do zniesienia! — opowiadał mi ojciec Iwan, człowiek liczący zaledwie 53—55 lat, a wyglądający jak 80-cioletni starzec.

— Żona umierała. Przed tem długo chorowała. Męczyła się. A tu na lekarstwa pieniędzy niema. Poszedłem do jednego znajomego. Człowiek przedsiębiorczy, jak na dzisiejsze czasy, zamożny. Masz, powiadam dużo drzewa, które trzeba popiłować i porąbać. Pozwól mi to zrobić. Niedrogo ci policzę. Owszem, odpowiada. Ale przynieś zaświadczenie, że jesteś zarejestrowany na giełdzie pracy.

— Idę tam. Śmieją się ze mnie. *Popów, powiadają, nie rejestrujemy.* Bezrobotny, powiadam, jestem. Żona chora, na kupno lekarstw chcę zarobić. A oni wciąż się śmieją. Odpraw, powiadają, moleben (nabożeństwo), to ci bez lekarstw wyzdrowieje. Nie dali. *A bez takiego zaświadczenia pracy nigdzie dostać nie można.* Umarła żona. Trzydzieści lat żyliśmy z sobą.

Nie wolno im kupować...

Duchowni są również pozbawieni prawa kupowania w kooperatywach. A ponieważ prywatnych sklepów w sowieckiej Rosji niema, więc, i pod tym względem są oni w sytuacji okropnej.

— Musimy kupować za czyimś pośrednictwem! — opowiadał mi znowu inny ksiądz prawosławny. — Idzie się do kogokolwiek ze znajomych, daje się pieniądze i prosi się: kup mi tego a tego. Ale w ten sposób można kupić tylko takie artykuły, które są sprzedawane bez kartek. Jest ich coraz mniej. Czego najwięcej potrzeba, to tylko na kartki. A kartek my duchowni jesteśmy pozbawieni. Takie jest nasze życie!

Podatki...

Najskuteczniejszem narzędziem gnębienia duchowieństwa są podatki.

Przeciętny roczny zarobek prawosławnego księdza na parafji wynosi 500—600 rubli. Wszyscy o tem wiedzą. Wiedzą o tem i władze. Ale fininspektor (inspektor podatkowy) określa roczny dochód takiego księdza w wysokości 1500 rub. Czasami i więcej. Żadne deklaracje i reklamacje nie dopomagają. Płać tyle, ile wyznaczył fininspektor. A nie możesz, to ci sprzedadzą ruchomości. I sprzedają.

Odwiedziłem pewnego popa, którego znam od bardzo dawna. Był to niegdyś człowiek zamożny. Dziś zamieszkuje z żoną w jednopokojowej wynajmowanej chałupie. *Całe umeblowanie izby stanowią: jeden stół, dwa taburety i dwie kupy słomy przykryte łachmanami.* Szczególniej te dwie ostatnie wprawiły mnie w zdumienie. Widząc to, gospodarz objaśnił z gorzkim śmiechem:

— Wszystko zabrali za podatki. Nawet łóżka i pościele. Już od kilku miesięcy sypiamy z żoną na tych kupach słomy!

Jeżeli na zapłacenie wyznaczonego podatku ruchomości nie wystarcza, duchownego wsadzają do „dopr'u" (dom przymusowej pracy) z tem, jednak, że o swoim wikcie musi myśleć on sam.

Do licznych sposobów dokuczania księżom prawosławnym należy, między innemi, taki:

Właścicielowi lokalu, wynajmowanego przez duchownego, wyznacza się raptem podatek dochodowy, w żadnej mierze nie odpowiadający rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Nieszczęśliwy leci do kancelarji fininspektora.

— Co? Zaco? Przecież ja tyle nie zarabiam!

— A my posiadamy informacje, że zarabiasz.

Perswazje, dowody, lament — wszystko bez skutku. Wreszcie, kiedy opodatkowany dochodzi do ostatniego stopnia rozpaczy, fininspektor woła go do swego gabinetu i tu oświadcza na cztery oczy:

— Chcesz, ażebym opodatkował normalnie, wymów popowi lokal!

I, oczywiście, wymawiają. Wyrzucają na ulicę. Pozostawiają na dłuższy czas bez dachu nad głową, gdyż chętnych narażenia się władzom jest coraz mniej.

Opowiadano mi, że w Riazańskiej gub. pewien ksiądz prawosławny, liczący 65 lat, zamieszkuje już od dwóch lat z żoną w „ziemlance" własnoręcznie zrobionej.

W wielu miejscowościach władze lokalne wydały zarządzenie o przymusowem wysiedleniu duchownych, którzy dłużej, niż trzy miesiące pozostają z tych lub innych powodów bez funkcji.

Wyżej były rzeczy poważniejsze. A oto drobiazgi.

Bez prawa... kolejki

Przedstawiciele władzy i wogóle stuprocentowi komuniści ręki popom nie podają. W ogonkach przy okienkach pocztowych, przy kasach kolejowych i wszelkich innych, na przystankach tramwajowych każdy może stanąć przed duchownym, gdyż **prawo kolejki jemu również nie przysługuje.** Na ulicy duchowni bardzo często są atakowani przez „komsomolców". Niesmaczne żarciki, wymyślanie od ostatnich słów, a czasem i oplucie w ścisłem znaczeniu tego słowa, — wszystko to przechodzi tym miłym młodzieńcom bezkarnie.

— Życie nasze jest okropne! — mówił do mnie ze łzami w oczach pewien stary „batiuszka", który czterdziesty rok jest proboszczem w swojej parafji. — Tak okropne, że ci, **co nie obserwują tego życia osobiście, nie mogą, nie są w stanie uświadomić sobie tej jego okropności.**

Tak jest w rzeczy samej. Trzeba, rzeczywiście, widzieć osobiście to wszystko, ażeby mieć prawdziwe pojęcie o strasznej, liczącej już dziesięć lat Golgocie duchowieństwa prawosławnego w czerwonej Rosji.

Old Friend.

Głód w Chinach niebywałą klęską

w dziejach ludzkości

Głosi sprawozdanie amerykańskiego komitetu pomocy

W St. Zjednoczonych, istnieje specjalne towarzystwo pomocy dla Chin. Ogłosiło ono obecnie sprawozdanie, z którego wynika, że głód, który sroży się w Chinach, jest najstraszniejszą klęską, jaka ten kraj nawiedziła, kto wie nawet czy ludzkość kiedykolwiek trapiona była nieszczęściem tak olbrzymich rozmiarów.

O ogromie nieszczęścia, które dotknęło Chiny, najlepiej świadczą cyfry. W pewnej wsi Chin północnych, mającej 2500 mieszkańców, pozostało przy życiu zaledwie 800 osób; wszyscy inni zmarli śmiercią głodową.

Posucha, trwająca już całe miesiące, dała się tak dalece we znaki, że na olbrzymiej przestrzeni urodzaje zupełnie niemal przepadły. W prowincji Szansi ogrom nieszczęścia spotęgowała jeszcze okoliczność, że cierpiące również głód oddziały wojskowe rekwirowały lub też rabowały wszystko, co tylko znalazły na swej drodze.

Z 6 miljonów mieszkańców w północnych Chinach równo dwa miljony ludzi zginęły śmiercią głodową. W jednem tylko mieście Lian, mającem 200 tysięcy ludności, w ciągu miesiąca zmarły cztery tysiące ludzi z głodu. Całe wsie, z których niejedna liczyła po kilka tysięcy mieszkańców, powymierały. Kto z ich ludności utrzymał się jeszcze przy życiu, zawdzięcza to jedynie okoliczności, że zawczasu wywędrował do okolic, gdzie klęska głodu nie tak bardzo dawała się we znaki.

Nic dziwnego, że na takiem tle szerzy się zaraza, która kosi również tysiące ofiar.

T. DOŁĘGA MOSTOWICZ

Ciemne perspektywy współczesnej rodziny

Kobiety do domu!

Na marginesie pewnej dyskusji

Artykuł powyższy zamieszcza redakcja jako dyskusyjny.

W jednem z pism warszawskich świeżo skończyła się dyskusja na jeden z najbardziej palących tematów życia powojennego: nad sytuacją kobiety pracującej.

Bezpłodne wyniki

Osoby, biorące udział w sporze podzieliły się na kilka obozów. Niektóre wystąpiły namiętnie nie tylko przeciw zarobkowej pracy kobiet, lecz wogóle przeciw równouprawnieniu. Inne, umiarkowańsze, zadowoliły się zwalczaniem tylko zarobkowania i upierania się przy ograniczeniu pracy niewiast do terenu ogniska domowego. Znaleźli się i tacy, którzy z entuzjazmem pochwalali rozwijający się wciąż prąd wkraczania kobiety we wszystkie dziedziny pracy człowieka. Lecz był i żartobliwy filozof. Ten wtrącił nie pozbawioną złośliwej trafności uwagę, że niema takiej „kobiety wyzwolonej", która nie oddałaby bez namysłu całego równouprawnienia za jednego... przystojnego chłopca.

Dyskusja oczywiście skończyła się niczem i wszyscy pozostali każdy przy swojem zdaniu.

Tem bardziej wynik ten nie przyczynił się do należytego postawienia zagadnienia, nabierającego coraz większej wagi społecznej.

Stan faktyczny

Przedewszystkiem trzeba się liczyć ze stanem rzeczywistym sprawy. Wyraża się on szeregiem faktów, których początek bynajmniej nie sięga do brewerji angielskich sufrażystek, lecz rozpoczyna się z dniem wybuchu wielkiej wojny, z dniem powołania mężczyzn do szeregów armji, kiedy, opuszczone przez nich stanowiska musiała zająć kobieta.

Zatem nie żadne hasła, nie żadne awantury, demagogje i ideje otworzyły kobiecie drogę do równouprawnienia, lecz twarda konieczność życiowa. Konieczność ta, acz wyrażająca się innemi formami trwa w dalszym ciągu. Z wojny nie wróciło kilka miljonów mężczyzn, a świat wogóle cierpi na nadprodukcję — jeżeli tak można się wyrazić — kobiet. Katastrofalny stan gospodarczy, spadek zarobków i wzrost drożyzny doprowadziły do tego, że praca li tylko głowy rodziny, praca ojca, nie może w 90-ciu wypadkach na 100 zapewnić tej rodzinie środki utrzymania przy życiu nad stan, co jest u nas powszechne.

We wspomnianej dyskusji ktoś twierdził, że obniżenie skali zarobków właśnie jest skutkiem inwazji kobiety w dziedzinę pracy męskiej.

Jest to pogląd nad wyraz zabawny, gdyż bezceremonjalnie miesza skutki z przyczynami. Znam pewną pięcioletnią dziewczynkę, która, gdy ją pytano: skąd się bierze wiatr, odparła:

— Jakto skąd? Drzewa machają gałęziami i robią wiatr.

Autorka tego spostrzeżenia ma wszakże lat pięć i nie zabiera głosu w dyskusjach publicznych. Przypuszczam jednak, że gdy dorośnie, i odczuje na sobie samej, że dochody jej ojca nie wystarczają na jej zbytkowne suknie — postara się o posadę. Oczywiście nie słabnąca tą drogą podaż uniemożliwia zwyżkowanie skali zarobkowej, lecz nonsensem jest twierdzenie, że ta podaż, która jest wynikiem jej spadku, stanowi tego środka przyczynę.

Tak chce mężczyzna...

Konieczności życiowe, zmuszając kobietę do pracy zarobkowej, nie mogły nie wywrzeć swego piętna na obyczajowości kobiety, która przeszła głębokie i społecznie szkodliwe przemiany.

Ulubionym aforyzmem, którym każda kobieta odpowiada na niezadowolenie z tych przemian mężczyzny, jest powiedzonko:

— My jesteśmy takie, jakiemi chce nas mieć mężczyzna.

Tymczasem — rzecz dziwna — mężczyzna dał sobie to wmówić i chociaż w głębi pragnąłby mieć w kobiecie kochającą żonę, wspólniczkę życia, przyjaciółkę, matkę swoich dzieci i współpracowniczkę w ich wychowaniu, a nie żyjącą własnem życiem: biurem, kawiarnią, boiskiem, chłopczycą — uwierzył, że chce właśnie takiej.

Wmówiły — jak jajko w chorego.

W dyskusji, o której mówiliśmy na początku, obszernie rozpatrywano kwestję tę właśnie, kwestję zmienionego stosunku kobiety do mężczyzny.

Nie poruszono jednak sprawy najważniejszej: — społecznego znaczenia tej zmiany, a nawet znaczenia... państwowego.

Ognisko domowe czy hotel

Chwila cierpliwości, a przekonamy się, że użycie tu słów „społeczeństwo" i „państwo" bynajmniej nie jest przesadą.

Od tysiącleci przez wszystkie narody, przez wszystkie rasy uznany jest dogmat rodziny. Socjologja zaś uczy nas, że rodzina jest jakby komórką społeczeństwa, zaś historja potwierdza to szeregiem przykładów, mówiących dobitnie, że tam, gdzie następowało zwyrodnienie instytucji rodziny, jej rozluźnienie czy zanik, — społeczeństwa rozkładały się, upadały i całe narody i państwa znikły z powierzchni ziemi. Są to prawdy zbyt stare, byśmy mieli szukać potwierdzenia w cytatach, tak stare jak i te, że narody o silnie rozwiniętej komórce rodziny trwają i przodują. Nawet utrata współczesnego państwa — jak to widzimy u żydów — nie zdoła zniszczyć narodu, pielęgnującego dogmat rodziny.

Tymczasem jak wygląda dom rodzinny dzisiaj?

Śmiem twierdzić, że przypomina coraz bardziej hotel, w którym się nocuje, je, lecz nie spędza się życia.

Przyszłe pokolenie

Mówią oczywiście o przeciętnym i dla naszych czasów typowym domu. Ojciec w biurze, matka też, dzieci na łasce jakiegoś garnkotłuka, czy nieinteligentnej bony. Po obiedzie rodzice też nie siedzą w domu. Dodatkowa praca, sport, czy kawiarnia — wszystko jedno, byle nie siedzieć w domu, który ich niczem nie pociąga.

Nie spotkam się chyba z niczyim sprzeciwem, gdy powiem, że dzieci, w takich warunkach wychowane, wyjdą w życie bez najmniejszego poczucia potrzeby życia rodzinnego, bez poczucia łączności z ogniskiem domowem. Pójdą w rozsypkę i same do założenia rodziny dążyć nie będą.

I tu właśnie tkwi sedno sprawy. Tu najważniejszy i najcięższy znajdujemy argument przeciw —nie równouprawnieniu, bo to bzdury — lecz przeciw zarobkowej pracy kobiet poza domem, bowiem przekonaliśmy się, że kwestja istnienia tego domu jest, mówiąc krótko, kwestją obecności w nim żony.

Niewątpliwie wiele kobiet zdaje sobie z tego równie jasno sprawę i — bądźmy optymistami — może już wkrótce będziemy świadkami zdrowej reakcji przeciw procesowi rozkładu rodziny, przeciw procesowi groźnemu dla nas nie tylko osobiście, lecz społecznie, narodowo i państwowo.

Ogólną

Zniżkę pensji i płac

projektują Niemcy

Kryzys gospodarczy szerzy się w Niemczech w sposób tak poważny i tak szybko, że to zaczyna być zastanawiające i zwraca uwagę czynników miarodajnych nawet poza Niemcami. Jest bowiem możliwość, że kryzys ten odbije się również na Europie.

Czynniki powołane w Niemczech już od dłuższego czasu zastanawiają się nad sposobami, dzięki którym możnaby grożącej klęsce zapobiec, a jako jeden z radykalnych środków projektowane jest znaczne obniżenie płac. Chodzi tu zaś nietylko o płace robotnicze, lecz w pierwszym rzędzie o pensje urzędników państwowych czy komunalnych, których Niemcy mają całe legjony. Dość powiedzieć, że na jednego robotnika przypada w Niemczech dwu urzędników.

Do takiego rozkwitu biurokracji doprowadził Niemcy socjalistyczny etatyzm. Trzeba jednak przyznać, że dbano nietylko o ilość tej olbrzymiej armji urzędniczej, lecz i o jej płace.

Trudno, oczywiście, rozwodzić się tutaj nad szczegółami uposażeń w Niemczech, weźmy jednak pozycje naprawdę rażące. Tak np. generalny dyrektor związku stalowni posiada pensję w wysokości półtora miljona marek niem. (przeszło trzy miljony złotych). Burmistrz Frankfurtu nad Menem otrzymuje pół miljona marek rocznie tytułem pensji, a prócz tego jeszcze 250 tysięcy marek na reprezentację.

Odpowiednio wysokie są również emerytury i odprawy. Tak np. poprzednik obecnego burmistrza frankfurckiego pobiera 300 tysięcy marek. Nic dziwnego, że taki system płac odbił się również na życiu robotnika. Krocząc szybko po linji wzrostu bezrobocia Niemcy będą mieć wkrótce cztery miljony ludzi bez pracy, a stanie się to w dużym stopniu z tego względu, że płace robotnicze w Niemczech obliczane są w zależności od wieku robotnika.

Wkutek tego właśnie robotnicy w wieku powyżej lat 35 wcale nie mogą teraz znaleźć zajęcia. To też w przemyśle metalurgicznym np. cały personel, od dyrektora aż do prostego robotnika, otrzymał zwolnienie z dniem 31 sierpnia, z tem, że 1 września wszyscy mają wrócić do pracy, lecz ich płace ulegną zmniejszeniu o 30 proc.

Tak się rzeczy mają w przemyśle niemieckim: w innych dziedzinach wcale nie jest lepiej; liczba bankructw z dnia na dzień wzrasta, bankom brak pieniędzy. Patrząc na ten stan rzeczy, możnaby odnieść wrażenie, iż jakaś niezwykle sprytna i dobrze ukryta narazie dłoń porusza pewnemi sprężynami w tym celu by stworzyć w Niemczech stan rzeczy, którego jedynem rozwiązaniem byłaby wojna. Kontrast dawnych czasów z obecnymi jest tak rażący, podkreślanie go spotyka się w Niemczech tak często, że o dojście do wniosku, że jedynem rozwiązaniem kryzysu i usunięciem braków, spowodowanych przez traktat pokojowy, byłaby wojna, wcale w państwie o pruskich tradycjach nie trudno.

Sensacyjne wyniki

Rewizji w sekretarjacie komitetu centralnego organizacji pomocy dla rewolucjonistów

Podczas wczorajszych demonstracyj komunistycznych, które odbyły się w kilku punktach miasta, zwróciła na siebie uwagę pewna kobieta, która, chodząc wśród demonstrujących, wydawała jakby instrukcje czy rozkazy. Policja aresztowała ową kobietę, przy której znaleziono odezwy komunistyczne i 5 egzemplarzy komunistycznego „Nowego Przeglądu", wydawanego w Gliwicach. Kobieta ta odmówiła wszelkich wyjaśnień, a nawet nie chciała wyjawić nazwiska.

Sprowadzona do urzędu śledczego, usiłowała przed dalszem przesłuchaniem połknąć kawałek papieru, który został przez wywiadowczynię wyjęty jej z ust, notatek jednak nie zdołano odczytać. W jakiś czas później wywiadowcy poznali w aresztowanej znaną komunistkę Taubę Rebekę Rechtermanową, zamieszkałą przy ul. Sierakowskiej. Oddział policji udał się więc do mieszkania Rechtermanowej przy ul. Sierakowskiej 6, gdzie przeprowadził rewizję. Okazało się, że mieszkanie Rechtermanowej jest sekretarjatem Komitetu Centralnego organizacji pomocy dla rewolucjonistów. Wśród najrozmaitszych notatek znaleziono dokument pierwszorzędnej wagi międzynarodowej, mianowicie spis wszystkich organizacyj M. O. P. R.-u w całej Europie z adresem i szczegółami, dotyczącemi osób kierujących i łączników. Policji politycznej wpadły w ręce po raz pierwszy tego rodzaju dokumenty informacyjne.

Dalsza rewizja wykryła szczegółowe sprawozdania, dotyczące działalności i sekretarjatu Komitetu Centralnego Organizacji pomocy dla rewolucjonistów i ciekawe sprawozdania kasowe, z których okazuje się, że z poważnych wpływów i subwencyj tylko około 10% idzie na pomoc dla więźniów, 90% zaś — na rozmaite wydatki administracyjne, koszta podróży i t. p.

Podczas rewizji znaleziono ciekowe urządzenia, służące do porozumiewania się Komitetu z więźniami. Znaleziono t. zw. menażki, posiadające podwójne dna. Znaleziono w nich ciekawą korespondencję i instrukcje, przeznaczone właśnie do wysyłki do jednego z więźniów. Znaleziono dalej listy z więzień, które wskazały, że Komitet ma kontakt z rozmaitemi więzieniami na całym terenie państwa. Listy pisane były na bibułkach, używanych do robienia papierosów.

Rewizja trwała kilka godzin i dała bardzo bogate wyniki, gdyż policja uzyskała ogromny i bardzo cenny materjał informacyjny. Znaleziono wiele państwowych wydawnictw rosyjskich, korespondencję z Niemiec i Austrji.

W nocy przyszedł do mieszkania Rechtermanowej, nie spodziewając się rewizji i obecności policji, Józef Spiesman, student nauk politycznych, podający się za „redaktora". Znaleziono przy nim również cenny materjał dowodowy. Spiesman został aresztowany. Dalsze dochodzenia w toku.

Jak zabezpieczyć się Przed otruciem grzybami

Przyczyny zatruć grzybami są dwojakie; nazwijmy je: pozadomowemi i domowemi. Jasna rzecz, że do pierwszych należeć będzie przedewszystkiem rodzaj grzyba. Ale i „najprawdziwszy" grzyb może się stać śmiertelnie trujący, o ile jest już w stadjum rozkładu. Z mięsem zwierzęcem w tym wypadku bieda o wiele mniejsza, boć „śmierdzi" i wonią swą człowieka przed niebezpieczeństwem ostrzega.

Ale rozkładający się grzyb — nie „śmierdzi". Białko w nim wprawdzie niemal zwierzęce i rozkładając się wytwarza, tak samo, jak w mięsie zwierzęcem, jad trupi, czyli t. zw. ptomainy, inne jednak nieco w składzie chemicznym, nie wydziela w stadjum początkowego rozkładu charakterystycznej woni.

Jakżeż więc odróżnić grzyba zupełnie świeżego od grzyba już rozkładającego się, dla zdrowia i życia nawet niebezpiecznego, tem bardziej, że jak wiemy, pierwszy od drugiego na oko niczem niemal się nie różni?

Otóż w chwili rozpoczynającego się rozkładu białka u grzybów występują przecież dwie oznaki charakterystyczne, dozwalające kupującemu je o ich świeżości się upewnić. Pierwsza oznaka to zmiękczanie się ich mięsa. Naciśnijmy wierzch kapelusza u grzyba palcami; jeśli po odjęciu palca na powierzchni kapelusza pozostanie wyraźny dołek, to dowód, że mięso grzyba znajduje się w początkowym rozkładzie białka; u grzyba świeżego dołek pod palcami zrobi się wprawdzie również, ale po odjęciu palca natychmiast odstanie, wyrówna się. Jednem słowem: grzyb zdrowy, powiedzmy zupełnie świeży, ma mięso elastyczne, gdy grzyb w początkowym rozkładzie miękkie, ciastowate, wodniste.

Drugim symptomem początkowego rozkładu białka u grzybów jest oślizgłość skórki ich kapeluszy. Lecz symptom ten pojawia się tylko u grzybów, przechowywanych w zbitej gromadzie przez czas kilkunastu godzin. Spojrzyjmy, co dzieje się na targowiskach w chwili ich zamykania. Oto niesprzedany towar przekupnie pakują w kosze, toboły, na wózki itp., zawożąc go albo do domów, albo też w przechowalni. W tym stanie przebywają grzyby w zbitej gromadzie, w nieprzewiewnem miejscu kilkanaście godzin, to wystarcza najzupełniej do rozpoczęcia się rozkładu białka grzybowego; a zewnętrzna tegoż oznaka, to oślizgła i lepkawa nieco skórka kapelusza u tak przechowanego grzyba.

Oto są przyczyny zatruć grzybami pozadomowe.

Ale, jak powiedziałem, są i przyczyny domowe! Do tych w pierwszym rzędzie należy przechowywanie grzybów przec noc w ciepłem miejscu. Historja tu ta sama, co z grzybami niesprzedanemi jednego dnia na targowiskach. W pewnym klasztorze pod Warszawą zatruło się w r. 1924 bardzo groźnie 78 osób „prawdziwkami", których zakonnice nie miały czasu przyrządzić tego samego dnia po ich otrzymaniu. Z grzybem więc, jak z mięsem; jeśli ma pójść na stół na drugi dzień dopiero, to do zimnego sklepu z niemi, lub w lód i to po rozłożeniu ich z osobna na czystej desce lub bibulastych czystych papierach.

Dalszą przyczyną domową jest wadliwe gotowanie grzybów. Ponieważ grzyb ma białko niemal zwierzęce i to o charakterze takim, jak np. mięso z polędwicy wołowej, przeto jasna rzecz, że im go dłużej będziemy gotować, tem będzie twardszy. Tak samo rzecz się ma z zawczesnem nasoleniem grzyba, boć i befsztyk nasolony przed smażeniem, twardy będzie jak podeszew! Wreszcie pamiętać trzeba i o tem, że grzyb jest z natury oślizgły i dość ciężko strawny z powodu zawartości chityny (jest to masa jakby rogowa, z której np. tworzy się twarda, elastyczna pokrywa skrzydeł chrabąszcza); jeśli zatem grzyby pokrajemy grubo, to, nie mogąc ich dobrze pożuć i połykając je w kawałkach tem łatwiej, że są śliskie, zapychamy niemi żołądek, który buntując się przeciw takiemu... chamstwu, wywołuje szybko oznaki silnej niestrawności, więc gniecenie w dołku piersiowym, silne zawroty głowy, a nawet omdlenia i znaczne nieraz osłabienie mięśnia sercowego.

A gdy w końcu dowiemy się i o tem, że spalone na popiół grzyby wykazują: 19—57 proc. soli potasowych i 8—39 proc. soli fosforowych, to już łatwo zrozumiemy całokształt nonsensu dotychczasowego sposobu gotowania ich przez nas!

Jakżeż zatem grzyby gotować należy?

Oto, przedewszystkiem po dokładnem ich oczyszczeniu i obmyciu, pokrajać w plasterki grubości... papieru! Dosłownie: papieru! Wrzuciwszy je następnie do garnka, koniecznie tylko kamiennego albo glinianego, bo gotowane w metalowych, mimo najlepszej emalji, wytworzą skutkiem znacznych ilości soli potasowych i fosforowych u grzybów niebezpieczne dla zdrowia związki chemiczne, gotować je na wolnym ogniu, zrazu bez żadnego dodatku, żeby wrzały we własnym soku najwyżej 15 — 20 minut; następnie dodać masła (nie smalcu lub margaryny broń Boże!) i gotować znów 5 minut, wreszcie posolić do smaku, wymieszać dobrze i podać na stół.

Oto tak tylko gotowane grzyby będą smaczne, lekko strawne, bardzo pożywne i bezwzględnie zdrowotne!

Prof. F. Teodorowicz

Głosy czytelników

Skandaliczna ortografja

Szanowna Redakcjo!

W kinach warszawskich (np. w Colosseum, na N. Świecie) produkują zdjęcia z ostatniego Zjazdu Legjonistów — Piłsudczyków w Radomiu. Między innemi jest tam scena złożenia na Grobie Nieznanego Żołnierza wieńca z napisem: „*Poległym bochaterom*" i t. d. Skandaliczną ortografją tego napisu powinny się zająć dyrekcje teatrów.

Z poważaniem

Wasz Czytelnik.

Propaganda polska zagranicą

Szanowny Panie Redaktorze!

Temi dniami gospodyni pochodząca z Poznańskiego zamieszkując (w służbie) w domu w centrum miasta spotkała na rogu ul. Kredytowej i Mazowieckiej kobietę w średnim wieku zakłopotaną. Na pytanie gosposi skąd przybywa, odpowiedziała kobieta po niemiecku: aus Rewell (dzisiejszy Tallin). A ja jestem z Poznania odpowiada gosposia. Uradowana nieznajoma mówi: „also sie sind eine Deutsche" (a więc Pani jest Niemką) i możemy się rozmówić!!

I to miało miejsce tydzień po wizycie P. Prezydenta R. P. w Tallinie. — Zapewne sporo mieszkańców Estonji przekonani są że Poznań jest miastem leżącem w Niemczech.

Stała czytelniczka.

Badanie dzieci w zakładach wychowawczych

od 1 do 30 września b. m.

Na skutek zarządzenia ministra pracy i opieki społecznej, urzędy wojewódzkie i komisarjat rządu na m. st. Warszawę przeprowdzić mają, wzorem lat ubiegłych, jednorazowe badanie stanu zdrowia wychowanków i wychowanic w zamkniętych zakładach opieki społecznej. Badanie to ma być przeprowadzone w czasie od 1 go do 30-go września b. r. przez stałych lekarzy zakładowych, względnie, gdy ich w zakładach niema — przez lekarzy miejscowych.

Dokonane w roku 1928 na terenie całego państwa podobne badanie dostarczyło ministerstwu pracy i opieki społecznej obfitego materjału do opracowania zarządzeń, mających na celu zwalczanie chorobowości u dzieci, korzystających z opieki społecznej.

Notowania giełdowe

z dnia 25 sierpnia

WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87); Belgja 124.00 (sprz. 124.86, kup. 124.24); Holandja 359.00 (sprz. 359.90, kupno 358.10); Gdańsk 173.58 (sprz. 174.01, kup. 173.15); Londyn 43.40 (sprz. 43.51, kupno 43.29); Nowy Jork 8.903 (sprz. 8.923, kup. 8.883); Nowy Jork (kabel) 8.913 (sprz. 8.933, kupno 8.893); Paryż 35.06 (sprz. 35.15, kupno 34.97); Praga 26.44 (sprz. 26.50, kupno 26.38); Szwajcarja 173.27 (sprz. 173.70, kup. 172.84); Sztokholm 239.61 (sprz. 240.21, kupno 239.01); Włochy 46.69 (sp. 46.81, kup. 46.57); Wiedeń 129.92 (sprz. 126.23, kupno 125.61).

Rubel złoty 4.62, rubel srebrny 1.75, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75; gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.86.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 113.00; 5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 64.00; 5 proc. konwersyjna 55.50; 10 pr. poż. kolejowa 103.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 49.50; 8 proc. L. Z. Banku G. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kr. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. obl. Banku Gosp. Kr. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 88.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dol. 76.50 (w proc.); 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 57.75 — 58.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 59.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 76.40 — 76.50; 8 pr. L. Z. Łodzi 71.00; 10 proc. m. Siedlec 81.75; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 61.00; 10 proc. L. Z. Radomia 83.00.

AKCJE.

Bank Polski 167.50; Bank zachodni 72.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 36.00; Węgiel 43.00; Lilpop 25.50; Modrzejów 9.00 — 9.25; Ostrowiec 54.50; Pocisk 2.85; Rudzki 17.50; Starachowice 15.75.

Giełda zbożowo-towarowa

CENY RYNKOWE.

Żyto 19.75 — 20.25; Pszenica stara bez obrotów. Pszenica nowa 32.50 — 34.00; Owies jednolity 21.50 — 22.50; Jęczmień na kaszę 23.00 — 24.00; Jęczmień browarny 26.50—28.50; Mąka pszenna luksusowa 70.00 — 80.00; Mąka pszenna 0000 60.00 — 70.00; Mąka żytnia według typu przepisowego 35.00 — 36.00; Otręby pszenne szale 18.50 — 19.50; Otręby pszenne średnie 15.50 — 16.50; Otręby żytnie 12.00 — 12.50; Kuchy lniane 36.00 — 37.00; Kuchy rzepakowe 23.00 — 24.00.

Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

NOWE ROZPORZĄDZENIE O sprawie przedziałów dla niepalących i kobiet

Minister komunikacji wydał nowe rozporządzenie w sprawie wagonów i przedziałów dla niepalących i dla kobiet. Na podstawie nowego rozporządzenia we wszystkich pociągach pasażerskich, mających w swym składzie dwa lub więcej wagonów jednej klasy, połowa ogólnej liczby wagonów przeznaczona będzie dla niepalących; jeżeli w pociągu znajduje się tylko jeden wagon danej klasy, dla niepalących przeznaczona będzie połowa przedziałów.

W razie jeżeli w składzie pociągu znajdować się będzie tylko jeden przedział danej klasy, to palenie w nim dozwolone może być tylko za zgodą wszystkich pasażerów.

W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, jak również nawet w korytarzach wagonów dla niepalących nie wolno palić, nawet za zgodą pasażerów; do przedziałów i wagonów, przeznaczonych wyłącznie dla niepalących i kobiet nie wolno wchodzić z zapalonem cygarem, papierosem lub fajką.

W wagonach i przedziałach muszą być na podstawie zarządzenia ministra umieszczone w widocznych miejscach odpowiednie napisy, zgodnie ze specjalnie wydanemi w tym względzie przepisami. Niestosujący się do zakazu palenia tytoniu w wagonach dla niepalących, kobiet, na korytarzach tych wagonów i t. d. podlegać będą grzywnie w wysokości 5 zł. (na obszarze W. M. Gdańska 5 guldenów), oraz obowiązani będą opuścić przedział lub przestać palić.

Kierownik niemieckiego urzędu celnego Przekroczył granicę pod Działdowem

Korespondent Ajencji PRESS donosi z Grudziądza: W ubiegły piątek o godz. 7-ej wieczorem na drodze Purgałki — Wola Duża po stronie polskiej, strażnik polskiej straży granicznej Badowski, pełniąc służbę na swoim odcinku, zauważył skradającą się postać. Strażnik Badowski, nie robiąc użytku z broni, podszedł ku skradającej się postaci i stwierdził, że na polską stronę przedostał się kierownik niemieckiego urzędu celnego w miejscowości Wola Duża Nehring. Strażnik polski rozpoczął badanie na miejscu, lecz kierownik niemieckiego urzędu celnego dawał tak sprzeczne informacje, że został on odprowadzony do starostwa w Działdowie dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Powyższe zajście charakteryzuje w jaskrawy sposób stosunki na pograniczu polsko - niemieckiem, wykazuje zupełnie odmienną metodę postępowania władz polskich od metody organów wykonawczych niemieckich, które niejednokrotnie w barbarzyński sposób odnoszą się do każdego, kto z takich czy innych powodów przekroczył granicę w kierunku Niemiec.

Co słychać w Warszawie

Budowa gmachu

Muzeum Narodowego

Przy budowie gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja kontynuowane są roboty wewnętrzne w I i II części gmachu od strony Nowego Świata. W VII części od strony Wisły czynione są przygotowania do wykonania stropu tej części, która przeznaczona jest na muzeum wojskowe. W I i II części w bieżącym sezonie budowlanym wykonane będą tylko ostateczne roboty wewnętrzne, które są na ukończeniu, a mianowicie roboty malarskie, szklarskie i stolarskie. Do wykonania pozostanie tylko fasada tych części, nadto pierwsze piętro.

Częściowe przeniesienie działu sztuki zdobniczej i pracowni z dotychczasowego pomieszczenia przy ul. Miodowej nastąpi na jesieni r. b.

Kąpieliska miejskie

powinny być wrowadzone ekonomiczniej

Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło uwagę magistratowi, że należy dążyć do bardziej ekonomicznej gospodarki w kąpieliskach miejskich, w których koszt jednego zabiegu wydaje się zbyt wygórowany (w kąpielisku na Stawkach koszt ten wynosi 1 zł. 54 gr.).

Magistrat wyjaśnił, że koszt ten w kąpielisku przy ul. Stawki wynika stąd, że kąpielisko to jest jedynym w Warszawie zakładem dezynfekcyjnem. Odzież każdego kąpiącego się podlega dezynfekcji, do wykonania której zakład zatrudnia dwuch kąpielowych dezynfektorów, czego w pozostałych zakładach niema. Wydatek z tego powodu podnosi koszt zabiegu o 16,9 gr. Pozatem z kąpieli i dezynfekcji na Stawkach korzystają, poza zwykłymi klijentami, aresztanci, przyprowadzani przez policję.

Okoliczność ta wywołuje z jednej strony potrzebę utrzymania większego personelu, z drugiej zaś strony wpływa ujemnie na samą frekwencję.

Dążąc do obniżenia kosztu własnego przez podniesienie frekwencji, ustalono specjalne godziny dla kąpania aresztantów. Odpowiedni efekt zdolano już osiągnąć, gdyż w pierwszym kwartale 1929 r. wykąpano 10.795 osób, a w pierwszym kwartale r. z. 14.234 osoby.

O rozszerzenie zakładu w Broszkowie

Właściciel Broszkowa zwrócił się do magistratu o wydzierżawienie dodatkowe budynku murowanego. W budynku tym można byłoby pomieścić 80 pensjonarzy, a łącznie z dotychczas wydzierżawionymi budynkami, zakład w Broszkowie posiadałby 300 łóżek etatowych. Wobec tego, że ogólny koszt utrzymania pensjonarzy w Broszkowie wynosi znacznie mniej, niż w Warszawie i że zakład posiada gotowe urządzenia gospodarskie (kuchnia, pralnia, kąpiele etc.), wynajęcie oferowanego budynku uważane jest za wskazane, gdyż przez powiększenie liczby pensjonarzy koszt dzienny utrzymania jednego pensjonarjusza zmniejszy się. Z uwagi na duży koszt remontu, najem budynku ma być zawarty na 10 lat kosztem 3.000 zł. rocznie.

Po przeniesieniu kilkudziesięciu pensjonarjuszy mężczyzn z Góry Kalwarji do Broszkowa, usunięty będzie brak w Górze Kalwarji miejsc dla kobiet.

Targowisko warzyw

pozostaje nadal na Grójeckiej

Z powodu braku odpowiedniego placu miejskiego na urządzenie hurtowego targowiska warzyw, odpowiadającego wymaganiom handlu, magistrat wyjednał w r. 1921 dekret na wywłaszczenie na ten cel placów pomiędzy ul. Wolską, Elekcyjną i Moczydło.

Dotychczas jednak, z powodu trudności finansowych, ostateczne decyzje w sprawie tego targowiska nie mogły zapaść. Targowisko wobec tego urządzone było przy ul. Grójeckiej Nr. 12 na mocy koncesji, udzielonej Polskiemu Związkowi producentów warzyw do dnia 1-go stycznia 1931 r.

Obecnie wspomniany Związek zwrócił się do magistratu z prośbą o przedłużenie pozwolenia na 5 lat, na warunkach dotychczasowych. Magistrat propozycję przyjął, ograniczając termin koncesji do dnia 1 stycznia 1934 r.

Za chlebem

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 11 do 16 sierpnia wydano 18 zaświadczeń w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby wyjeżdżające w celach zarobkowych: 10 — do Francji, 5 — do Belgji i po 1 — do Luksenburga, Turcji i Portugalji.

Nadto do misji francuskiej w Mysłowicach skierowano 4 rodziny i 2 osoby samotne, udające się do krewnych, zatrudnionych we Francji i 4 osoby samotne, wyjeżdżające do pracy.

Park Trauguta

Roboty przy urządzaniu trzeciej i ostatniej części parku Trauguta trwają w pełni. Roboty polegają na plantowaniu terenu, przeprowadzaniu dróg i obsiewaniu trawników wokoło fortu Legjonów, w którym mieści się archiwum wojskowe. Archiwum to pozostanie narazie.

Przy omawianych robotach zatrudnionych jest tylko 50 bezrobotnych, wobec czego roboty te potrwają czas dłuższy, gdyż nowa część omawianego parku obejmuje obszar około 10 hektarów.

Kredyty budowlane

Wiele osób, uzyskawszy kredyt na budowę, projektuje dodatkowo najrozmaitszego typu lokale przez wykorzystanie strychów i piwnic, dając w ten sposób lokale zimne i ciemne, nieodpowiadające normalnym potrzebom mieszkaniowym, licząc jedynie na to, że będzie im przyznana dodatkowa pożyczka w normalnej wysokości, przy pomocy której będą mogli pokryć niedostateczny wkład własny.

Z tego względu program rozbudowy m. stoł. Warszawy na najbliższe trzy lata, opracowany przez Komitet rozbudowy m. stoł. Warszawy, a zaaprobowany już przez magistrat zaznacza, że należy bezwarunkowo nie uwzględniać dodatkowych kredytów motywowanych powiększeniem kubatury, pogłębieniem fundamentów etc.

Zasiłki dla instytucyj społecznych

Magistrat na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził wnioski w sprawie wypłacenia Lidze Szkolnej przeciwgruźliczej zł. 40.000 oraz Komisji opiek szkolnych zł. 53.000 tytułem zaliczki na wydatki koloniine. Radzie opieki moralnej 2.000 zł. na wydatki, związane z organizacją wymiany podręczników i książek szkolnych.

Co czytać

Świat kobiecy — Rekord, dwutygodnik poświęcony modzie i sprawom kobiecym, zawiera w najnowszym numerze około 120 przepięknych modeli mód na jesień.

Na jego treść bardzo urozmaicona i interesującą, składają się felietony o modzie, artykuł kosmetyczny, świetna nowela wspól czesna H. Filochowskiej, doskonała impresja z cyklu: Paryżanin i Paryżanka, ciekawy reportaż wychowawczyni — panny do dzieci, wiersz Jadwigi Gamskiej, list poety Wł. Lewika do Pani z prowincji, sylwetka Lucyny Kotarbińskiej i t. d.

Numer uzupełnia obfity dział praktyczny; między innemi — wskazówki o wykrawaniu form i przykrawaniu.

RADJO

Na środę, 27 sierpnia

Godz.: 11.40 — Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 — Sygnał czasu. 12.10 — 12.30 — Muzyka z płyt gramofonowych. 12.20 — Program dla dzieci. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci". 13.30 — Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 — Przerwa. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.35 — 16.15 — Przerwa. 16.15 — 17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — Komunikat harcerski. 17.35 — „Radjokronika"—wygł. dr. Marjan Stępowski.

18.00 Koncert orkiestry P. R. z udziałem Tria Rapackich. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Felieton p. t. „Szary piechur, czy malowane dziecię" — wygł. pp. Jan Relski i por. Karol Koźmiński. 19.35 — 19.45 — Płyty gramofonowe 19.45 — Skrzynka pocztowa rolnicza". 20.00 — Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 — Koncert solistów. 20.35 — Kwadrans literacki. Fragment z powieści Tomasza Manna p. t. „Pan i pies". 20.50 — Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — Felieton. 22.15 — Komunikaty. 23.00 24.00 — Muzyka taneczna.

TEATRY

Na wtorek, 26 sierpnia

WIELKI

Nieczynny do dn. 1 września

NARODOWY

Dziś i codziennie komedja Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Dzieje Józefa".

LETNI

Dziś i codziennie komedja Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka" z Gellówną, Orwidem i Lenczewskim.

POLSKI

Dziś i codziennie sztuka według powieści Jarosława Haszka „Przygody dzielnego wojaka Szwejka" z Stefanem Jaraczem w roli głównej i Leonem Wyrwiczem w roli sztabsarcta. Pocz o g. 8.10 wiecz.

MAŁY

Dziś i codziennie sztuka Verneuill'a „Pan Lamberthier" z Marją Modzelewską i Al. Węgierko.

QUI PRO QUO

Otwarcie nowego 12-go sezonu nastąpi w dniu 1 września r. b.

MORSKIE OKO

Dziś i codziennie rewja p. t. „Bawmy się razem" z udziałem wszechświatowej atrakcji tanecznej ekscentryka Sherrier trio Ranackich i całego zespołu z Walterem na czele.

„WESOŁY WIECZUR"

(Chłodna 49)

Dziś i codziennie rewja p. t. „Z Chłodnej na Nowy Świat" z udziałem Messal, Halamy na czele całego zespołu.

ANANAS

(Marszałkowska 114)

Dziś i jutro rewja „Pani się ubiera" w wykonaniu całego zespołu z Hanką Runowiecką na czele.

UŚMIECH WARSZAWY

(Chłodna 49)

W pierwszych dniach września otwarcie teatru rewja inauguracyjną p. t. „Serce Warszawy".

ZNICZ

Dziś i codziennie rewja p. t. „Ach te nóżki" z N. Bolską i W. Zdanowiczem oraz film.

MIGNON

Rewja w 14 obr. „Oj te czasy".

Remont hal targowych

Magistrat zatwierdził wniosek inspekcji handlowej w sprawie przeprowadzenia remontu hal Mirowskich i kramów Wielopole.

REPERTUAR KIN

Dźwiękowe Kino „CASINO"
Nowy Świat 50. Pocz. 6, 8, 10
Potężny film dźwiękowo-śpiewny
„POCHODNIA"
wspaniała opowieść miłosna na tle Wielkiej Rewolucji
W rol. gł.
LAURA LA PLANTE i JOHN BOLES
bohater „RIO RITY"
PIERWSZA JASKÓŁKA SEZONU 1931 r.

„COLOSSEUM"
Najchłodniejsza sala w Warszawie Nowy Świat 19 Pocz. 6 w święta 4.
HARRY LIEDTKE
jako
RYWAL WŁASNEGO SYNA
MAŁA SALA
Wznowienie
Phillis Haver
żądna sensacji i sławy morderczyni z
CHICAGO

„SOKOŁ"
Marszałkowska 69. Pocz. o godz. 5
Wielki podwójny program
1) **Rin-tin-tin wśród wilków**
W roli gł. Charles Farrel
2) **Dzielnica emigrantów New-Yorku**
W rol. gł.
Patsy Ruth Miller, Monte Blue
Mary Carr i Ben Turpin

„WODEWIL"
Nowy Świat 43 Pocz. 6 st. 10
W krytym budynku w ogrodzie
Niezrównani, niezawodni i jedyni
PAT i PATACHON
w filmie pełnym humoru p. t.
POLICJANCI
Nad program
Bobuś podróżuje
Dla młodzieży dozwolone
Ceny biletów Zł. 1.50 i 2
Ilustracja muzyczna powiększonego zespołu muz. pod batutą M. Steinteida

Dźwiękowe Kino „TĘCZA"
Przejazd 9 przy Pałacu Mostowskich
Początek o godzinie 6-ej, ost. 10
Wielki podwójny program
„Braterska Miłość"
w rol. gł.
Slim, George Arthur
oraz
„Szalony Książe"
wersji francuskiej
w rol. gł.
Joan Crawford i Willian Haines
DLA MŁODZIEŻY 1 ZŁ.

NAJWYTWORNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE
„POLA NEGRI PALACE"
Wierzbowa 7, tel. 330-77 Pocz. g. 6
Dziś i codziennie
MARION DAVIS
imituje codziennie w obrazie
p. t.
MARJANNA
Maurice'a Chevalier
Nad program
rewelacyjne dodatki dźwiękowe

Dźwiękowy KINO-TEATR MIEJSKI
HIPOTECZNA 8. DŁUGA 25
Początek o godz 6.30
Pierwszy raz w Warszawie
Podwójny program
Kłopot z pannami na wydaniu
fascynująca komedja
w roli głównej MARION DAVIES
oraz
Miłość murzyńska
Wł. biur. Metro i Poloniafilm

Pierwszy w Polsce Kino-Teatr Dźwiękowy
„SPLENDID"
Senatorska 29. Pocz. 6, 8, 10
Potężny sportowy dźwiękowiec
„Pogarda śmierci"
w roli głównej
Rychard Arlen
Emocjonujące wyścigi samochodowe
Nad program
najnowsze dodatki dźwiękowe Fletchera oraz światowe aktualn.

KINO TEATR **„MUZA"**
Mokotowska 73
Pocz. o g. 6 niedz. i święta o 3.
20 aktów razem
Wielki podwójny program
1) **PRZED WYROKIEM**
z Olgą Czechową
2) **GODZINA FLIRTU**
z Mary Prevost
Ceny 1 zł. na wszystkie miejsca

„STYLOWY"
Marszałkowska 112. Pocz. o 6-ej
Największe arcydzieło dźwiękowe
„BIAŁE CIENIE"
w rolach głównych
RAQUEL TORRES i MONTE BLUE

KINO DŹWIĘKOWE **„ŚWIATOWID"**
Marszałk. 111. Pocz. 4, 6, 8, 10.
POGANIN
pozostaje nadal na ekranie, ponieważ ostatnie dni wykazały niebywały wzrost frekwencji.

KINO **„FILHARMONJA"**
Jasna 5 Pocz. 6, 8, 10 godz.
Film dźwiękowo-śpiewany
„Zielona Brygada"
w rolach głównych:
H. A. SCHLETTOW
niezapomniany Stienka Razin z filmu „Wołga Wołga"
Iwan Kowal-Samborski
bohater filmu „Żółty Paszport"
Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne

Dźwiękowe Kino „TON"
Puławska 39 Dojazd tramwajami: 1, 3, 12 19. Pocz. 5, 7, 9. Ceny od 50 gr.
Władczyni Miłości
W rol. gł. Greta Garbo i John Gilbert

Ogłoszenia Drobne

MEBLE DO 18 MIESIĘCY 694
Kredytu udziela tylko: MAGAZYN MEBLI BRZOZOWSKIEGO NOWY ŚWIAT 49. I-sze PIĘTRO. Magazyn stale zaopatrzony w ogromny wybór jadalni sypialń, gabinetów, salonów, szaf, otoman, biurek, krzeseł, kredensów. Na składzie gotowe, różnych wymiarów **TAPCZANY**

BANDAŻE RUPTURowe J. ZAWODNIK Leszno 25, tel. 196-14 621

FUTRA najtaniej - dogodne warunki oraz przeróbki palt futrzanych bardzo tanio. **Kacprzyk** Nowogrodzka 27, telefon 249-08. 3845

PLACE koło Jabłonny od 36 groszy przy stacji i szosie; dogodne warunki. Wiadomość: Królewska 31—31. telefon 258-75 2478

FUTRA 40% taniej w wielkim wyborze od 400 zł. **PRZEROBKI,** od 50 zł. przez Lipiec i Sierpień tylko w firmie **SOBOL DZIELNA 5 m. 34** tel. 245-31. Stałym i odpowiedzialnym klientom **bez zaliczki** Wojskowym i urzędnikom **duży rabat.** 620

FUTRA wszelkie o rodzaju na najdogodniejszych warunkach spłaty poleca firma **„HERMINE"** Urzędn kom, wojskowym specjalny rabat. Wysyłamy prospekty. **Nowy ŚWIAT 48** telefon 422-85 701

8% 10% płaci za wkłady i lokaty **Komunalna Kasa Oszczędności** pow. Warszawskiej **K. K. O. SW.-KRZYSKA 13** Roczny obrót: zł. 31 miljonów. Wkłady i lokaty na dzień 20 VII b. r.) zł. 5.120.000. Pupilarna (niewzruszona) gwarancja funduszów, zabezpieczona majątkiem i dochodami Związku Poręczającego (5 miast+25 gmin) 645

OSIEDLE PODSTOŁECZNE JABŁONNA LEGJONowa
30 minut koleją od Warszawy, kilkadziesiąt pociągów na dobę, położone wśród pięknych lasów sosnowych, sucha zdrowa miejscowość, elektryczność i telefony, kolej, poczta, telegraf Apteka pomoc lekarska na miejscu. Sprzedaż pozostałych jeszcze placów budowlanych na raty miesięczne **płatne w ciągu 3-ch lat.** Uwaga: Stacja „Legjonowo" została już otwarta i od 15 maja r b. zatrzymują się pociągi. Informacje Zarząd Dóbr Jabłonna w Warszawie, Al. Ujazdowskie 22 m. 2. Tel. 129-31. Godz. 9.30—5.30 bez przerwy. 2481

AAA. Prywatne Seminarjum Ochroniarskie z prawami prywatnych seminarjów ochroniarskich, Marji Turkiewiczówny. Chmielna 48 przyjmuje zapisy. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ch kl. gimnazjum. Z córki pracowników państwowych i komunalnych płacą ulgowo. 2841

FUTRA na nowszych fasonach w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych, na dogodnych warunkach poleca E. Najlubelski i S-ka **CHMIELNA 16** 700

Place w Drewnicy kilka minut od Dworca Wileńskiego. Cena zł. 1,25 za łokieć na dwuletnie spłaty. Wiadomość telef. 23-66.

OKAZJA. Z powodu kryzysu sprzedajemy meble tanio: sypialnie, stołowe, salony, gabinety, klubowe, tapczany, otomany oraz sztuki pojedyńcze. „Florja" Chmielna 41, róg Marszałkowskiej. Popierajcie wyroby krajowe. 721

Seminarjum Ochroniarskie z prawami państwowemi Leokadji Turzańskiej. Chmielna 10, przyjmuje uczennice od lat 14 z gimnazjum, seminarium szkoły powszechnej. Za córki pracowników państwowych, miejskich płacą urzędy. 730

OMOY dla leśnisk domow podwórzowych są otłoczace Misra mosiężnymi cylindrami. Duża wydajność Niskie ceny Jan Lewandowski Jasna 6 telefon 225-28 671

Zakład reparacji maszyn do pisania, [illegible] szybko, tanio. Bednarska 9 Tel 31-[illegible]9 691

MEBLE wielki wybór gotowych urządzeń, sztuk pojedyńczych, poleca na dogodnych warunkach Andrzej Maczek. Chłodna 36 3856

Popierajcie przemysł krajowy!

WYTWORNY HRABIA WILEANT Z WILLI VIGIER

Petronjusz z Nicei

okazał się oszustem i ot sobie poprostu — „armjaszką"

Na „jasnym brzegu" rozgrywa się obecnie epilog dziwnej karjery życiowej, niejakiego hrabiego Mileant. Dystyngowany ten dżentelman posiadał do niedawna w Nicei przepiękny zamek Fabron, willę Castellamare, oraz willę Vigier, gdzie państwo Mileant chcieli założyć „narodowy park" francuski.

Marzenia ekscentrycznego hrabiego rozwiały się z chwilą, gdy do wrót jego pałaców z tysiąca i jednej nocy jęli szturmować wierzyciele, oraz woźni sądowi z pozwami. Zorganizowana przez hrabiego Mileant spółka akcyjna „Sztuka i przyroda" była, jak się okazało, opartą na nieistniejących kapitałach. Rozpoczęły się tedy sądne dnie dla popularnego i cieszącego się powszechną sympatją arystokraty. A że nieszczęścia chodzą parami, więc oprócz klęsk finansowych zwaliły się na rasową głowę hrabiego kłopoty innego rodzaju. Chodzą bowiem po Nicei słuchy, że hrabia Mileant nie jest sobą, tylko zupełnie kim innym, kto z rodem Mileantów nic nie ma wspólnego.

Mają tedy o czem plotkować bezrobotne damy i zżarci splinem panowie, włóczący się po jasnym brzegu.

Wszak niedawno jeszcze, hrabia Mileant i jego jasnowłosa małżonka byli atrakcją rautów i fajfów, wydawanych przez ministrów, przebywających w Nicei na wywczasach, przez maharadżów i pomniejszych szeików. Amerykanki zachwycały się dystynkcją Mileanta, który zdobył sobie, między innemi, przydomek Petronjusza, oraz „protektora nicejskich róż". Opowiadał on, że miłość do kwiatów odziedziczył po przodkach hugonotach, którzy uciekli z Francji za czasów Henryka IV-go do południowej Rosji. Światło dzienne ujrzał ponoć w słonecznym Kaukazie, gdzie rodzice jego wiedli wielkopańską egzystencję.

Nikt nie śmiał powątpiewać w wiarygodność tych opowiadań — wszak hrabia był wypłacalny, a nawet rozrzutny, posiadał przytem najważniejszy paszport, który otwiera człowiekowi wszystkie bramy.

Zaraz po swojem przybyciu do Nicei, ekscentryczny gość zaprosił do hotelu architektów i polecił im wybudować marmurowy zamek w czarownem ustroniu, noszącem nazwę Fabron. Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, z granitowych skał wyrósł biały pałac z kararyjskiego marmuru, spowity w róże pnące i liljowe glicynje, otoczony ogrodem, w którym krzewią się podzwrotnikowe rośliny. W cieniu palm i drzew pieprzowych zbudowano sześć białych pawilonów, z których każdy zawierał wewnątrz luksusowy salon — każdy utrzymany w innym stylu. W jednej z tych marmurowych pustelni dokonała żywota pierwsza żona hrabiego, melancholijna Rosjanka. Niebawem hrabia wprowadził do „zamku Mileantów" drugą żonę, tym razem Niemkę, wdowę po bogatym Amerykaninie, Schottenbergu.

Teraz rozpoczął się najosobliwszy okres w karjerze hrabiego. Do władz francuskich jęły napływać kompromitujące zarówno jego, jak i jego żonę oskarżenia. Już zdawało się, że gwiazda Mileantów zgasła, ale znalazł się pewien poseł francuski, który ujął się za przyjaciółmi i oczyścił ich z zarzutów. Sam zresztą w parę lat później powędrował do więzienia — co nie przeszkodziło, iż poprzednie jego zeznania co do Mileantów nie straciły mocy. Hrabia rzucił się w wir zabaw.

Kupuje dwie wspaniałe wille i urządza w nich bale i noce weneckie, spraszając lordów i markizy, maharadżów i ministrów. A gdy rzucił myśl założenia towarzystwa „Sztuka i natura", któreby zrealizowało jego marzenie o „narodowym parku" — cała Nicea zakochała się we wspaniałomyślnym arystokracie. Mileant buduje teatr, na którego scenie grywane bywają tragedje greckie, zaś nad brzegiem morza powstaje rodzaj świątyni z żółtego i czarnego marmuru, gdzie ma powstać z czasem kasyno, które „zabije Monte Carlo. W salonach willi Vigier spacerują po perskich dywanach oswojone czarne pantery, wieczorami odbywają się tam wschodnie feerje, podczas których jasnowłosa hrabina załatwia skomplikowane afery pieniężne, zaciąga pożyczki na hipotekę posiadłości, pożyczki, które mają jakoby służyć na zrealizowanie coraz to piękniejszych pomysłów.

I nagle — całą feerję wzięli djabli. Wystarczył taki drobiazg, jak donos niejakiego Kiaczowa, który poskarżył się w policji, że hrabia nie chce mu zwrócić 220 tysięcy franków.

Sąd zajął się osobą pana Mileant — tym razem na serjo. Otóż po kilku dniach zaczęły krążyć słuchy, że Nicea padła ofiarą sprytnego oszusta, bowiem arystokrata francuski jest pospolitym, nierasowym „armjaszką". Nazywa się „tout court" Milankof. Zaczął karjerę jako buchalter w małym banku, w jakiejś nieznanej, kaukazkiej mieścinie. Znaleziono nawet fotografję romantycznego buchaltera. Jest podobny do hrabiego, jak dwie krople wody. Tylko, że wtedy nikt o nim nie mówił, że jest „wytworny", „piękny", „rasowy" i wogóle — dżentelman. Jakże wszystko jest względne. Ale i w Nicei znaleźli się ludzie, którzy powiadają, że właściwie jest wszystko jedno, kim był ongiś hrabia Mileant. Jest on niewątpliwie człowiekiem pełnym fantazji i bajecznych pomysłów. Szkoda tylko, że — kradnie.

Czy zbrodnia jest tylko chorobą?



W Berlinie istnieje specjalne biuro do badania genezy przestępczości. Biuro to otrzymuje materjał ze wszystkich więzień, a na jego podstawie stwierdzać ma, jak dalece podłożem zbrodni była skłonność, zwyrodnienie fizyczne, czy też dziedziczność.

DWA

Naładowane złotem okręty

Węgierski profesor historji sztuki, Tibor Gerevitz, przedstawił rządowi swojego kraju projekt wydostania z Dunaju w okolicach Gruu dwóch okrętów, zatopionych przed stu laty i zawierać jakoby mających niesłychanie cenny ładunek, składający się ze szczerego złota, a także klejnotów i innych skarbów.

Kiedy przed stu laty, królowa Marja dowiedziała się, że jej wojska zostały pobite w Mohaczu przez hordy tureckie, wydała rozkaz, aby wszelkie cenne przedmioty, znajdujące się w Ofen, naładowane zostały na okręty i przewiezione do Preszburga. Rozkaz jej został wykonany i cztery okręty naładowane zostały złotem, srebrem, klejnotami oraz bezcennemi przedmiotami sztuki. Podczas przepływania Dunaju wszakże grupa zbuntowanych wasalów królowej zaatakowała okręty, nie chcąc, aby skarby dworu wywiezione zostały z miasta.

Dwa okręty szczęśliwie jednak zdołały dostać się na miejsce przeznaczenia, gdy dwa pozostałe zatonęły. Na podstawie istniejących dokumentów historycznych trudno określić, jakiego rodzaju ładunek zawierały owe zatopione statki, o ile się jednak zdaje, były to właśnie owe dwa cięższe, jako naładowane przeważnie złotem. Często bardzo wyławiane bywają z Dunaju starożytności rzymskie, spoczywające na jego dnie od wielu wieków.

Profesor Gerewitz utrzymuje, że i te okręty znajdują się jeszcze na dnie, na którem utkwiły, uwięzione najprawdopodobniej w okrywającej je ławicy piasczystej. Już podczas zawierania traktatu w Trianon, Węgry wystąpiły z żądaniem przyznania im skarbów, zatopionych w nurtach Dunaju i spoczywających obecnie, jak sądzić należy, w pobliżu czechosłowackiego wybrzeża rzeki. Władze węgierskie nie wypowiedziały się jeszcze definitywnie w sprawie propozycyj uczonego profesora.

HUMOR-

W szkole

— Kto mi może powiedzieć, do czego służą mosty, które mamy w mieście naszem w tak wielkiej liczbie?

— Żeby rzeka mogła pod niemi płynąć, panie psorze.

Tajemnica korespondencji

Za co dostałeś aż dwa lata?

— Za złamanie tajemnicy korespondencji.

— Za głupi list?

— Tak, tylko że to był list pieniężny.

Częsta kąpiel

Konsztam poszedł się kąpać: kiedy po kąpieli chciał się ubrać, zauważył brak kamizelki. było wiele szukania hałasu. Wszystko daremnie — kamizelka przepadła.

— Było to w r. 1929. W rok później, w czerwcu 1930 Konsztam znów potrzebował iść do kąpieli. Wraca rozpromieniony.

— Sure, wiesz co sze stało, moje kamizelkie sze znalazło!

— Co ty mówisz? Po roku sze znalazło! A gdzie ono było?

— Gdzie było? Przez omyłkę ja jemu włożyłem pod koszulę.

Lampa do naświetlania wnętrza ciała ludzkiego



Lekarz berliński Westmann zrobił doniosłe w technice lekarskiej odkrycie, polegające na wynalezieniu lampy, która pozwala na wprowadzenie promieni ultra-fioletowych do wnętrza organizmu ludzkiego. Lampa urządzona jest w ten sposób, że można nią tylko przesyłać zbawcze dla organizmu promienie, lecz jednocześnie prowadzić obserwację wnętrza organizmu. Na powyższej ilustracji widzimy lampę z promieniami ultra-fioletowymi, stosowaną przy chorobie gardła.

Zbrodniczy zamach

na drodze Zakopane-Kraków

powracające z wyścigu tatrzańskiego samochody cudem uniknęły straszliwej katastrofy

W niedzielę w nocy sznury samochodów wracały z Zakopanego z wyścigu tatrzańskiego do Krakowa i przez Kraków do innych miast Polski. To też na drodze Zakopane — Kraków ruch panował niebywały.

Koło północy, przejeżdżający na granicy Krzeczowa i Lubienia na motocyklu dr. S. z Krakowa, natknął się w pełnym biegu na zakręcie na potężny pień drzewa, leżący w poprzek drogi na szerokości całego gościńca.

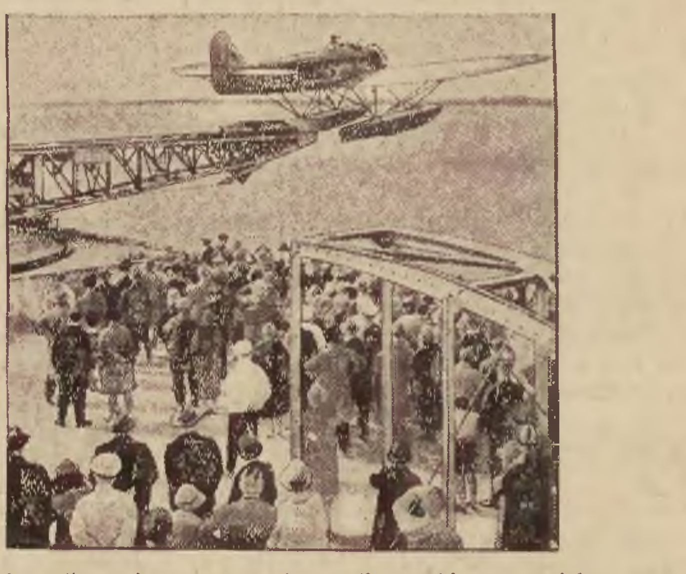
Motocyklista zahamował gwałtownie, wpadając bokiem maszyny na słup, towarzysz zaś przełamał ciężarem ciała poręcz siodełka tylnego. Obaj motocykliści, mimo bólu z powodu odniesionych kontuzji, natychmiast podnieśli się i światłami, oraz krzycząc, dali znać jadącemu z tyłu przepełnionemu pasażerami autobusowi o grożącem niebezpieczeństwie. Szofer autobusu zdołał w ostatniej chwili zahamować, unikając w ten sposób niechybnej katastrofy.

Z powodu niebywale wzmożonego ruchu, w krótkim czasie na miejscu zebrało się około dwadzieścia samochodów, komentując żywo wypadek. Belka położona została na kilometrze 252, obok znajdującej się tam karczmy.

Po uprzątnięciu przeszkody, wszystkie samochody sznurem ruszyły w stronę Krakowa. Tymczasem w odległości kilkuset metrów od pierwszej belki, leżał znów na poprzek gościńca pień drzewa. Auta zatrzymały się wszystkie. Jak naoczni świadkowie opowiadają, z pobliskich gęstwin słychać było śmiechy ludzkie, dochodzące prawdopodobnie od zbrodniczych osobników, którzy położyli na poprzek gościńca pnie drzewne, celem spowodowania katastrofy.

Zaalarmowano posterunek policyjny i spisano na miejscu protokół.

Katapulty na okręcie atlantyckim „Europa"



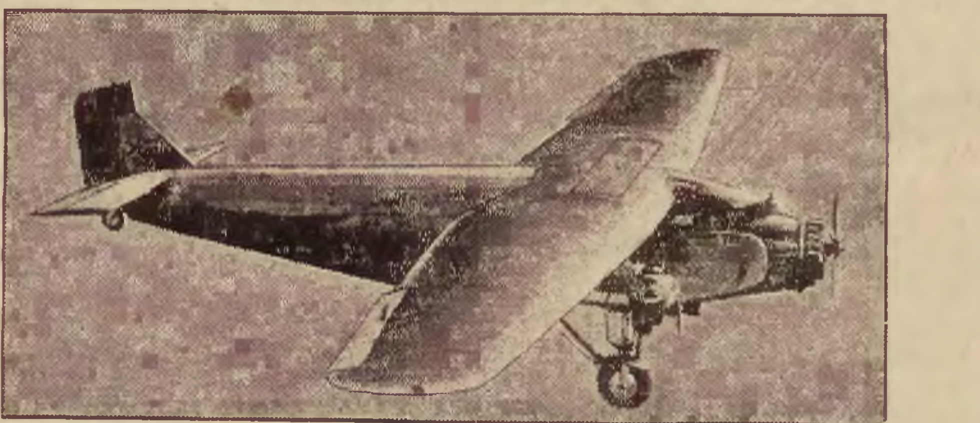
Na niemieckim olbrzymie morskim „Europa" porobiono specjalne urządzenia celem wypuszczania z górnego pokładu samolotów. Ilustracja powyższa przedstawia taką właśnie katapultę w chwili, gdy po raz pierwszy wypuszcza samolot.

Największe zbiorowisko biur



W Hamburgu wykończono obecnie olbrzymi dom, w którym mieści się szereg biur. Ogólna przestrzeń zabudowana przez ten dom wynosi 60 tysięcy mtr. kwadr. Jest to więc nietylko w Niemczech, lecz i na całym świecie największe zbiorowisko biur.

Tak wygląda trzymotorowy samolot Forda



który padł pod Ihlawą (Czechosłowacja) ofiarą srasznej katastrofy, z której powodu zmarło dotąd dwanaście osób.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy-Świat 22. Telefony: Redakcji 91-60, 91-25. Drukarni 91-62 (dod.). Red. Naczelny 91-62. Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19-20 (tel. 91-60).
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Dyrekcja 91-66. Zarząd 91-66 (dodatkowy). Wydział Ogłoszeń: 91-56. Dział kolportażu 91-56 (dodatkowy). Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Lublin, Plac Litewski 1, tel. 243; Kalisz, Aleja Józefiny 4, tel. 209; Koło, 3-go Maja 1; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Poznań, Murna 2, tel. 39-18; Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Sekretarz Redakcji i redaktor odpowiedzialny — JAN SOMMER. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.
DRUKARNIA LITERACKA, Sp. z ogr. odp. Warszawa N.-Świat 22. Tel. 281-88.